



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 8 CZERWCA 1948 ROKU.

Nr 156 (1084)

Miedzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

obradowała w dniach 5 i 6 czerwca r.b. w Warszawie

Lewicowi socjaliści pięciu państw w stolicy Polski

WARSZAWA (PAP). Ambasador Lange doręczył dziś rano przedstawicielom prasy polskiej oraz dziennikarzom zagranicznym, akredytowanym w Warszawie, teksty rezolucji, po wziętych w toku obrad międzynarodowej konferencji socjalistycznej, która zebrała się w stolicy Polski w dniach 5 i 6 czerwca br. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele fińskiej Socjalistycznej Partii Jedności, Francuskiego Socjalistycznego Ruchu Jedności Demokratycznej, Socjal - Demokratycznej Partii Węgierskiej, Włoskiej Partii Socjalistycznej, Socjal - Demokratycznej Partii Czechosłowackiej oraz Polskiej Partii Socjalistycznej.

W charakterze obserwatora na konferencję przybył kierownik biura ekonomicznego Generalnej Konferencji Pracy, który jest członkiem SFJO — Francuskiej Partii Socjalistycznej.

Obrady toczyły się w pałacu w Wilanowie a zakończone zostały w późnych godzinach nocnych w prezydium rady ministrów w Warszawie. Ambasador Lange skomentował niektóre z powziętych postanowień, podając również do wiadomości, że na zakończenie konferencji

Kongres z ednoczenia młodzieży polskiej

WARSZAWA, PAP. — Jak informuje Centralny Komitet Jedności Młodzieży, na terenie całego kraju prowadzone są intensywne prace przygotowawcze do kongresu zjednoczonego

Już w bieżącym miesiącu rozpoczyna się w całym kraju okręgowe konferencje wyborcze.

Ogółem na wszystkich konferencjach okręgowych, które obejmą 20.000 młodzieży, wybranych będzie 1.000 delegatów na kongres do Wrocławia.

rencji Polska Patria Socjalistyczna złożyła następujące oświadczenie:

„Nowa zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej przejmie i będzie rozszerzać wszystkie pozytywne wartości i wszystkie kontakty międzynarodowe, zarówno Polskiej Partii Socjalistycznej jak Polskiej Partii Robotniczej. Będzie ona współpracowała ze wszystkimi ruchami szczerze socjalistycznymi, które

re dążą do zrealizowania jedności klasy robotniczej w walce o pokój i socjalizm“.

Z CZECHOSŁOWACJI NA KONFERENCJE PRZYBYLI

Zdenek Fierlinger, dr Julius John, Biela Pazoutowa, Jiri Hajek, dr R. Foustka, Vladimir Meisner, Jaroslav Mecer, Jan Cernoch Anna Hruha.

Z FINLANDII

Santer Jacobsson.

Z FRANCJI

Elie Bloncourt, Pierre Stibbe, Jean Maurice Herman, Gilles Martinet, Maurice Pressouyre i Jean Duret (z SFJO) który brał udział w konferencji jako obserwator.

Z WĘGIER

Arpad Szakatis, Paul Schiffer, Imre Vojda, Zoltan Horvath i Istvan Dobosz.

Z WŁOCH

Lelio Basso, Tullio Vecchetti i Ruggero Amaduzzi.

Dr Edward Benesz ustąpił

wskutek złego stanu zdrowia - ze stanowiska Prezydenta Republiki Czechosłowackiej



PRAGA (PAP) — Agencja CTK donosi, że prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr Edward Benesz, ustąpił ze swego stanowiska, które zajmował od 18 grudnia 1935 roku.

Prezydent Benesz podpisał list o swym ustąpieniu w swej rezydencji w miejscowości Sezimovo Usti 7-go czerwca rano w obecności szefa kancelarii cywilnej, dra Jaromira Smutného i dyrektora gabinetu dra Jina. List został wysłany do premiera rządu czechosłowackiego, Gottwalda.

PRAGA (PAP) — 7 czerwca o godz. 3 po południu zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie Rząd Republiki Czechosłowackiej. Premier Klement Gottwald zawiadomił członków rządu, że prezydent Republiki, dr Edward Benesz, ustąpił ze swego stanowiska.

Treść listu prezydenta Benesza do premiera Gottwalda jest następująca:

„Panie Premierze! W dniu 4 maja br. za-

wiadamilem Pana o mojej ostatecznej decyzji ustąpienia ze stanowiska.

Omówiliśmy wówczas ten zamiar w związku z całokształtem sytuacji politycznej. Poinformowałem Pana również, że lekarze polecają mi ustąpić ze stanowiska ze względu na zły stan zdrowia“.

W dalszym ciągu swego listu prezydent Benesz prosi premiera, by zawiadomił Zgromadzenie Narodowe o jego ustąpieniu, dziękując narodowi i Zgromadzeniu za zaufanie, którym go darzyli, oraz życzy narodowi czechosłowackiemu, Zgromadzeniu i rządowi szczęścia i owocnej pracy dla dobra republiki.

Oświadczenie premiera Gottwalda

Po odczytaniu listu prezydenta Benesza, premier Gottwald złożył następujące oświadczenie:

„Z pewnością wyrażam opinię całego rządu, okazując głęboki żal w skutek faktu, że dr Edward Benesz ustąpił ze stanowiska Prezydenta Republiki. Jak wynika z jego listu, przez dłuższy czas starałem się go przekonać, by tego nie czynił. Zawiadomiłem o tym rząd w dniu 25 maja, jak również przedstawiłem biuletyn lekarski o stanie zdrowia prezydenta.

Ponieważ prezydent trwał przy swym zamiarze, a lekarze doradzali mu stanowczo ustąpienie, nie mogliśmy uczynić nic innego, jak tylko przyjąć do wiadomości jego oświadczenie, zgodzić się jego treścią i wyrazić mu najgorętsze podziękowanie za olbrzymie usiłowania, wyświadczone narodowi i republice.

Dzisiaj czcimy go jako godnego następcę Prezydenta-Oswobodziciela Masaryka, jako przywódcę naszej walki o wolność i jako współtwórcę naszego nowego porządku. Dr Benesz może przyjąć nasze zapewnienie, że wszystkimi siłami będziemy dążyć do realizacji wielkich zadań, o których wspomina w swym liście — pracy dla dobra republiki.

Niech mi wolno będzie w zakończeniu postawić wniosek, aby dr Edwardowi Beneszowi przyznać w uznaniu jego zasług dla narodu i państwa dożywotnią dotację, równającą się poborom prezydenta republiki, oraz oddać do jego dyspozycji zamek Lany“.

PRAGA, PAP. — Komunikat agencji CTK donosi, że rząd postanowił przyjąć z żalem do wiadomości rezygnację prezydenta Benesza.

Rząd zatwierdził wniosek premiera w sprawie dotacji i oddania zamku Lany do dyspozycji dra Benesza.

PRAGA, PAP. — Rząd postanowił, zgodnie z art. 60 konstytucji z 1920 roku, że dopóki nie zostanie wybrany nowy prezydent republiki funkcje jego wykonuje rząd, który może pewne czynności zlecić premierowi.

Zgodnie z tym artykułem, rząd upoważnił premiera Gottwalda do podpisywania ustaw i do zwoływania posiedzeń zgromadzenia narodowego do chwili wyboru nowego Prezydenta Republiki.

Nowe zgromadzenie narodowe zwołane zostało na pierwszą sesję na dzień 10 czerwca. Rząd zalecił prezydium zgromadzenia, by posiedzenie, na którym wybrany będzie nowy prezydent, odbyło się 14 czerwca w sali Władysława na Zamku praskim.

Zgon pioniera filmu

PARYŻ, PAP. — W miejscowości Bandol (południowa Francja) zmarł w wieku 85 lat Louis Lumiere, pionier francuskiego przemysłu filmowego.

Propozycje Wallace'a - w sprawie Niemiec

„Mnóstwo Wielkiej Czwórki powinni zebrać się ponownie na narady“



Nowy Jork, Pap. Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia trzeciej partii, przemawiając w Nowym Jorku, zaatakował obecną politykę amerykańską w Niemczech, która doprowadzi do oddania władzy twórcom nazistowskiej maszyny wojennej. Odpowiedzialność za tę politykę ponosi Wall-Street, który ma na względzie tylko własne interesy. Wallace ostrzegł, że próby odbudowy gospodarczej Niemiec zachodnich, a po tym ich potęgę militarne, doprowadzą tylko do wojny.

Wallace potępił monopolistów amerykańskich, którzy, obojętni na interesy robotników i chłopów niemieckich, faworyzują b. nazistów obsadzając nimi kluczowe pozycje w rządzie i przemyśle.

Wskazując na niebezpieczeństwo, jakie tego rodzaju polityka w sobie kryje, Wallace podkreślił z naciskiem, że opozycja Związku Radzieckiego przeciwko takiej polityce jest najzupełniej zrozumiała.

Nawiązując do niedawnej wymiany not między Molotowem i Smkhem Wallace oświadczył, że ani demokraci, ani republikanie, zajmujący stanowiska w rządzie, nie podają ani jednego słusznego powodu, dla którego nie powinny być prowadzone pokojowe rozmowy z generalisimusem Stalinem.

Zdaniem Wallace'a, nie chcą oni pokojowego uregulowania rozbieżności, gdyż bardziej odpowiada im prowadzenie „zimnej wojny“, nie zdając sobie sprawy z fatalnych konsekwencji, jakie polityka ta może mieć dla przyszłości świata.

Wallace proponuje, aby ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki ponownie się zbrali, celem uregulowania problemu niemiec-

kiego i zawarcia z Niemcami traktatu pokojowego.

Zdaniem Wallace'a przyszły ustój Niemiec winien być oparty na zasadach ustalonych w uchwałach poczdamskich. Niemcy winny otrzymać jedną konstytucję dla całego kraju, posiadać wspólny rząd i stanowić całość gospodarczą.

Władze okupacyjne winny zawrzeć porozu-

nie w sprawie usunięcia wszystkich generałów i uczonych niemieckich, pozostających na usługach armii.

Winno być zawarte porozumienie w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych.

Wreszcie Wallace proponuje, aby delegacja amerykańska wysunęła rozsądne propozycje, które by uwzględniły słuszne roszczenia reparycyjne.

Rozejm w Palestynie od czwartku

Czy Bernadotte osiągnął porozumienie z Arabami?

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Ammanu, powołując się na informacje ze źródeł miarodajnych, że prowizoryczny termin rozejmu w Palestynie wyznaczony został na czwartek 10 bm. Data ta została ustalona po 2 i pół godzinnej wizycie hr. Bernadotte w stolicy Transjordanii, w czasie której

konferował on z królem Abdulahem i ministrem spraw zagranicznych.

Przesunięcie terminu zawieszenia broni o dwie doby w potwornaniu z pierwotnie wyznaczonym, nastąpiło, jak informują na żądanie Arabów, którzy domagali się jeszcze przed zawarciem rozejmu wyjaśnienia całego szeregu warunków.

Państwa marshallowskie przeciw Marshallowi

Pomoc amerykańska, która staje kością w gardle - obdarowanym

LONDYN, PAP. — Tygodnik labourzystowski „The People“ donosi, że w związku z decyzją Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych obciążenia kredytów na tzw. plan Marshalla, w końcu ub. tygodnia odbyły się konsultacje pomiędzy przedstawicielami 16 państw marshallowskich, w czasie których zastanawiano się, czy warto przyjmować „pomoc amerykańską“ na warunkach, których domagają się Stany Zjednoczone.

Wzajemian za udzielenie pomocy Europie —

pisze „The People“ — Stany Zjednoczone stawiają 3 zasadnicze warunki:

1) Ameryka rezerwuje sobie prawo wyznaczenia terminu i rozmiaru dewaluacji walut europejskich według swego uznania;

2) Administrator planu Marshalla — Hoffman — ma prawo wstrzymać pomoc w każdej chwili, jeżeli będzie to odpowiadało interesom Stanów Zjednoczonych.

3) Ameryka narzuca 16 krajom marshallowskim warunki handlu z Japonią i Koreą.

„The People“ podkreśla, że w wielu krajach zachodnio europejskich warunki te uważane są za nie do przyjęcia.

Tygodnik stwierdza, że organizuje się obecnie wspólny front 16 państw marshallowskich, które dochodzą do przekonania, że lepiej byłoby już teraz dla Europy zachodniej zdecydować się na przejście przez ciężki okres wysiłku gospodarczego, niż przyjmować „pomoc amerykańską“ na warunkach, które nie gwarantują odbudowy.

Uchwały konferencji londyńskiej o stworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego

LONDYN (PAP.). W poniedziałek, dnia 7 czerwca ogłoszono komunikat, zawierający szczegóły porozumienia Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i krajów Beneluxu w sprawie Niemiec zachodnich.

Jak powszechnie oczekiwano, uchwały konferencji londyńskiej tworzą zręby przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego o silnie rozwiniętym przemyśle. W uchwałach londyńskich nie wspomina się ani jednym słowem o obowiązku Niemiec spłaty reparacji, ani o demokracji i dekartelizacji Niemiec, a sprawę demilitaryzacji ograniczono do ogólnych oświadczeń.

NIEMCY — KLUCZOWĄ POZYCJĄ W MARSHALLOWSKIM PLANIE „ODBUDOWY EUROPY”

Pierwszą część uchwał londyńskich dotyczy odbudowy gospodarczej Niemiec. W komunikacie stwierdzono, że Niemcom zachodnim przyznano ważną rolę w ramach planu Marshalla, wobec czego działalność t.zw. europejskiej organizacji gospodarczej krajów marshallowskich — ma być ściśle związana z gospodarką Niemiec. Równocześnie podkreślono konieczność zacieśnienia współpracy gospodarczej między Niemcami a Europą zachodnią.

KONTROLA NAD ZAGŁĘBIEM RUHRY CZY KONTROLA NAD ŻYCIEM GOSPODARCZYM KRAJÓW MARSHALLOWSKICH

Zagłębie Ruhry znajduje się — według uchwał londyńskich — pod kontrolą międzynarodową, którą sprawować będą Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja oraz kraje Beneluxu. Wielkie mocarstwa posiadają będą uprzywilejowane stanowisko w organizacji kontrolnej i każde z nich będzie rozporządzać trzema głosami. Niemcy, które mają uczestniczyć w międzynarodowej organizacji kontroli Zagłębia Ruhry, będą również korzystać z praw mocarstwa i otrzymają trzy głosy. Kraje Beneluxu posiadają będą w instytucji kontrolnej po jednym głosie.

Jako fakt znamienny podkreślić należy, że kontrola międzynarodowa rozciągać się będzie nie nad produkcją, lecz nad dystrybucją niektórych surowców i produktów Zagłębia Ruhry, a mianowicie: węgla, koksu i stali.

Przydziały tych podstawowych surowców i produktów dla państw zachodnio-europejskich będą jednak ograniczone potrzebami przemysłu niemieckiego. W uchwałach londyńskich zaznaczono w związku z tym wyraźnie, że władze niemieckie będą mogły regulować swój eksport, kierując się zasadami samoochrony gospodarczej.

Międzynarodowa instytucja kontrolna Zagłębia Ruhry otrzyma prawo szczegółowej kontroli również nad konsumpcją węgla, koksu i stali Ruhry. Instytucja ta będzie również uprawniona do żądania informacji o dostawach węgla, koksu i stali z innych źródeł, niż Zagłębie Ruhry.

KOMPETENCJE RZĄDU NIEMIEC ZACHODNICH MAJĄ BYĆ MAKSYMALNE, A WŁADZ OKUPACYJNYCH — MINIMALNE.

W ustępie poświęconym przyszłemu ustrojowi Niemiec zachodnich, państwa, uczestniczące w konferencji londyńskiej, zadeklarowały chęć stworzenia zrębów przyszłego rządu niemieckiego. Rząd ten ma otrzymać jak najszersze kompetencje, w związku z czym zakres działania władz okupacyjnych będzie zmniejszony do minimum.

Komendanci trzech stref zachodnich mają odbyć konferencję z premierami rządów niemieckich tych stref w sprawie zwolnienia konstytuancy.

Z kolei komunikat zawiera postanowienia, dotyczące wspólnego handlu zagranicznego trzech stref zachodnich. Sprawę przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii odłożono do

chwili powołania do życia niemieckich instytucji, obejmujących swym zasięgiem trzy strefy zachodnie.

GOŁOSOWNE DEKLARACJE

Uchwały londyńskie zawierają również postanowienia, dotyczące zasad bezpieczeństwa. W postanowieniach tych ograniczono się do stwierdzenia, że zakaz organizowania niemieckich sił zbrojnych i tworzenia niemieckiego sztabu generalnego uchwalony na poprzednich konferencjach czterech mocarstw — został obecnie potwierdzony. Nadto postanowiono, że

wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec nastąpi „po zabezpieczeniu pokoju w Europie i po konsultacjach wzajemnych”.

W końcu komunikat, zawierający uchwały, sprzeczne z obowiązującymi postanowieniami czterech mocarstw oraz zmierzające do rozbięcia Niemiec i utworzenia niebezpiecznego dla pokoju państwa zachodnio-niemieckiego — wyraża pogląd, że uchwały londyńskie nie tylko nie zamykają drogi do porozumienia czterech mocarstw, lecz wręcz przeciwnie... ułatwiają je.

Wyniki referendum w Niemczech

BERLIN (PAP.). Jak informują po dzień dzisiejszy w radzieckiej strefie okupacyjnej około 90 proc. wyborców wypowiedziało się za zjednoczeniem Niemiec. Wbrew szerzącej się propagandzie przeciwników zjednoczenia Niemiec, czynny udział w referendum biorą również robotnicy zagłębia Ruhry.

Jednakże nie we wszystkich dzielnicach niemieckich ludność ma możliwość swobodnego wyrażenia swej opinii w sprawie zjednoczenia Niemiec. W strefach zachodnich oraz zachodnich sektorach Berlina władze okupacyjne stosują wobec zwolenników zjednoczenia Niemiec środki terroru policyjnego. W samym tylko amerykańskim sektorze Berlina w okresie od 25 maja do pierwszego czerwca aresztowano za udział w referendum ponad tysiąc osób.

Znajdują się wśród nich wybitni działacze antyfaszystowscy, b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, wiele kobiet i młodzieży. Do walki ze zwolennikami zjednoczenia Niemiec staje amerykańska i francuska policja wojskowa oraz oddziały „czarnej gwardii”, utworzone z byłych faszystów i wojskowych. Wszyscy Niemcy, którzy przechodzą

przez komisariaty policji w strefie amerykańskiej i francuskiej muszą podpisać deklarację następującej treści: „Stwierdzam własnoręcznym podpisem, że znany jest mi zakaz prowadzenia jakiegokolwiek akcji na rzecz referendum ludowego”.

Masowe aresztowania, dokonane wśród młodzieży niemieckiej przez władze francuskie i amerykańskie, wywołały fale protestów. Do sojuszniczej komendy w Berlinie wpłynęły setki telegramów, zawierające żądanie zaprzestania w strefach zachodnich terroru wobec stronników Zjednoczenia Niemiec.

Sytuacja na frontach Palestyny

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi, że na podstawie komunikatów arabskich i żydowskich, sytuacja na frontach Palestyny przedstawiła się w poniedziałek następująco:

FRONT PÓLNOCNY

Wojska syryjskie i libańskie zajęły wsie Malkiyeh i Kadas na granicy libańskiej. Wojska żydowskie miały ponieść w czasie walk ciężkie straty, sięgające 258 zabitych. Artyleria syryjska okrążyła osiedle żydowskie Mishmar-Hayarden, położone na południe od jeziora Hule i otworzyła ogień artyleryjski na stanowiska żydowskie.

FRONT PÓLNOCNO-WSCHODNI

Wojska irackie zajęły wieś Shukkuella na północ od Tulkarm w t. zw. trójkącie arabskim. Nie było żadnych wiadomości o walkach w rejonie Fenin.

FRONT ŚRODKOWY

Już 20 dzień z rzędu oddziały Legionu Arabskiego ostrzeliwują ogniem z dział i moździerzy żydowską dzielnicę Jeruzolimy. Egipskie jednostki zmotoryzowane, posuwające się w Beitleem, dotarły do przedmieść Jeruzolimy i również rozpozwały obstrzał nowej dzielnicy miasta.

FRONT POŁUDNIOWY

Jednostki pancerne i artyleria Arabii Saudyjskiej przybyły na front południowy i przystąpiły do akcji u boku wojsk egipskich.

† p.

EUGENIUSZ JARYCZEWSKI

REŻYSER I SCENARZYSTA FILMÓW

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 4.6.1948 roku w wieku lat 53.

W Zmarłym tracimy zasłużonego i ofiarnego pracownika

3491k P. P. FILM POLSKI DZIAŁ PRODUKCJI



Wczorajszy „Głos Ludu” w artykule A. Kubackiego pt. „Dwugłos w obronie papieża”, polemizuje z „Tygodnikiem Powszechnym”, usiłującym sztucznie osłabić antypolski charakter listu papieża do biskupów niemieckich. Zadzziwiał tupej, z jakim autorzy starają się zataić oczywiste fakty — pisze autor artykułu pod adresem „Tygodnika”.

Każdy logicznie myślący człowiek musi przyznać, że domaganie się powrotu ludności niemieckiej na nasze Ziemię Zachodnie, jest jednoznacznie z zaprzeczeniem praw Polski do tych ziem. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby mogła istnieć Polska, posiadająca olbrzymią mniejszość niemiecką, stanowiącą, według cyfry podanej przez papieża, 50 procent ludności (12 milionów Niemców na 24 miliony Polaków). Takie rozwiązanie jest nie do przyjęcia zarówno dla nas, jak i dla nich.

Nonsens takiego rozwiązania jest tak oczywisty, że nie ma potrzeby się nad nim rozwodzić. Podziwiać tylko należy upór, z jakim adwokaci przegranej sprawy starają się bronić antypolskiej wypowiedzi papie-

ża. Wynika z niej jasno i wyraźnie: Watykan, domagając się powrotu Niemców, kwestionuje tym samym nasze granice zachodnie. Trzeba mieć wyraźną złą wolę, aby temu przeczyć.

W dalszym ciągu autor rozprawia się z argumentem, że Głowa Kościoła, rozporządzająca doskonałą siecią informacyjną i sztabem urzędników watykańskich pod bokiem, nie zna elementarnych spraw, o których mówi cały świat.

Któż uwierzy, że papież nie zna innych cyfr, jak tylko te, które mu podsunęli lańszczyżnicy? I że dla tego tylko, że o tym nie wie, mógł nazwać to, co się stało na naszych Ziemiach Odzyskanych, „bezszykownym postępowaniem” Polaków, za które czeka nas „surowy wyrok historii”.

Rzecz w tym, — czytamy dalej — że „Tygodnik” chce zataić przed społeczeń-

stwem oczywistą prawdę: Watykan związał się z antypolską polityką Departamentu Stanu USA. List do biskupów niemieckich sięgający również do „gospodarczych” argumentów, znanych nam z przemówień Marshalla i innych protektorów odradzającego się imperializmu niemieckiego, jest jednym z wyrazów zbieżności polityki Watykanu i polityki magnatów z Wall-Street. Protestując przeciwko stwierdzeniu „Tygodnika”, że konieczne jest dolożenie starań za strony polskiej w kierunku poprawy stosunków z Watykanem — autor pisze:

Dziwne to zaiste logika. Papież wymyśla nam i grozi w swym liście do biskupów niemieckich, występuje przeciw najżywniejszym interesom Polski, a my mamy go jeszcze za to przeprosić. O tym, że Watykan powinien naprawić stosunki z Polską, gdyż od niego to tylko zależy, bo sam je zepsuł, łamiąc jeszcze w latach okupacji konkordat — organ kurii krakowskiej milczy. Wydawałoby się co najmniej, że to Polska zatakowała granice państwa watykańskiego, a nie odwrotnie.

Podstawowym warunkiem poprawy stosunków z Watykanem jest zmiana jego polityki, kokietającej dziś Niemców, a w szczególności odwołanie przez Papieża jego antypolskich wynurzeń, zawartych w liście do biskupów niemieckich i złożenie oświadczenia, że nie kwestionuje naszych granic zachodnich. Fakt, że organ kurii biskupiej „zapomniał” o tym podstawowym warunku, że natomiast główną jego troską jest obrona papieża — dowodzi najlepiej, że bliższe mu są interesy Watykanu, niż interesy Polski.



Tłum drgnął, zafalował, zamarł w bez ruchu. Emir wybaluszył oczy i bezdźwięcznie poruszał wargami. Cała swita skamieniała.

Cisza trwała niedługo.

— Chodź Nasredin! Chodź Nasredin! — zawołał w tłumie.

— Chodź Nasredin! — zaszepotali dworacy.

— Chodź Nasredin! — zawołał Arslanbek.

Wreszcie władca oprzytomniał. Wargi jego wyszeptwały niewyraźnie: Chodź Nasredin!

— Tak emirze, to jestem ja. Rozkaż więc odraść sobie głowę — jako głów nemu winowajcy! Mieszkałem w twoim pałacu, dzieliłem z tobą pożywienie, otrzymywałem od ciebie nagrody, byłem twoim głównym i najbliższym doradcą we wszystkich twoich sprawach. Ukrywałeś mnie emirze — każ więc od-

raść sobie głowę!

Chodź Nasredin! schwytał i związał mu ręce. Krzyzał:

— Emir obiecał zwolnić skazanych! Czyście słyszeli słowa emira!

Naród zaczął szumieć i falować. Po trójny łańcuch strażników z trudem powstrzymywał nacisk tłumu. Wciąż głośniejsz brzmiały okrzyki:

— Zwolnić skazanych!

— Emir dał słowo!

— Zwolnić!...

Hałas w tłumie narastał i rozszerzał się. Łańcuchy strażników poddawały się pod naciskiem tłumu.

Bachtiar pochylł się do emira:

— O władco, trzeba ich zwolnić, gdyż w przeciwnym razie naród powstanie. Emir kiwnął.

— Emir dotrzymuje słowa — zawołał Bachtiar.

Straże rozstąpiły się. Skazani od razu

zniknęli w tłumie.

Chodź Nasredin! związanego zaprowadzili do pałacu. Wielu w tłumie plakało i krzychało mu w ślad:

— Żegnaj, Chodź Nasredin! Żegnaj nasz kochany, szlachetny Chodź Nasredin, pozostaniesz na zawsze nieśmiertelny w naszych sercach!

Szedł z wysoko podniesioną głową, na twarzy jego nie było strachu. Przed bramą obejrzał się. Tłum odpowiedział mu potężnym krzykiem.

Emir pośpiesznie usadowił się w swojej lektyce. Pochód pałacowy ruszył w powrotną drogę.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Zebrała się rada państwowa, aby sądzić Chodź Nasredina.

Kiedy wszedł ze skrzepowanymi rękoma i pod ochroną straży — dworacy opuścili oczy. Wstyd im było patrzeć jednemu na drugiego. Mędrzy marszczyli czoła, gładzili brody, emir odwróciwszy się wzdychał i kasał. Chodź Nasredin patrzył prostym, jasnym spojrzeniem i gdyby nie jego skrzepowane za plecami ręce — można by było przypuścić, że nie on jest przestępcą, a ludzie siedzący przed nim.

Wręcz ze wszystkimi dworzanami zjawił się na sąd prawdziwy Hussein Huss-

lija, mędrzec z Bagdadu, wyzwolony wreszcie ze swej niewoli. Chodź Nasredin mrugnął do niego po przyjaciel-sku, na co bagdadzki mędrzec podskoczył na poduszkach i zasyczał z wściekłości.

Sąd trwał niedługo. Chodź Nasredin skazał na karę śmierci. Pozostało tylko wybrać sposób umartwienia go.

— O wielki władco! — powiedział Arslanbek. — Moim zdaniem należy tego przestępcę wbić na pał, aby zakpił życie swoje w najokrutniejszych męczarniach.

Chodź Nasredin nawet nie drgnął: stał i uśmiechał się beztrudnie. Na twarzy jego igrał słoneczny promień, który poprzez górne okno oświetlał salę.

— Nie! — powiedział emir stanowczym głosem. Już raz turecki sułtan wbił tego bluźniercę na pał, ale on widocznie zna sposób na podobny rodzaj kary, gdyż uszedł żywy z rąk sułtana.

Bachtiar radził odraść Chodź Nasredinowi głowę:

— Prawda, jest to najłżejszy rodzaj śmierci — dodał, ale za to najpewniejszy.

— Nie! — powiedział emir. — Kałt z Bagdadu odraść mu głowę, a jednakoż on żyje jeszcze.

To i owo

Kaczki i „Carp”

Gdy w związku z rozpoczynającym się sezonem ogórkowym myślę o tzw. prasie amerykańskiej — trochę, nie dziwię się, mi jej żal. Sezon ogórkowy jest przecież sezonem polowania na kaczki (dziennikarskie) i gazety całego świata zabezpieczają sobie zawsze na ten okres trochę zwierzyny (np. węża morskiego, cielęta o dwóch głowach, przedziwne pterogogi itp.), co jednak pozostawia na kanikule prasie amerykańskiej, która strzela kaczki (dziennikarskie) przez cały rok? Trudno im, myślę, będzie nagonić bieżącego lata jakiegoś sensacyjnego „ptaszka”, skoro najlepsze skrzydlate bujdy mają właściwie już za sobą.

O! weźmy np. taką kaczuszkę z „tajemniczymi łodziami podwodnymi” u brzegów Pacyfiku. Wylęga się ona, oczywiście, w wojennym gnieździe Hearsta. Ludzie przytomni, spod znaku Wallace'a, od razu zmiarkowali, czym kaczka jest nadziewana i nie „tknęli” jej, historycy atoli amerykańscy (a sporo jest jeszcze takich w USA) narwali się na menu Hearsta i połknęli kaczkę. O jednym z takich historyków donosi właśnie ostatnio kronika „sądów Stanów Zjednoczonych. Młody chłopak, lotnik „patriota”, podług najlepszych wzorów słynnego „Komitetu do badania działalności antyamerykańskiej”, lejąc wzdłuż wybrzeży Pacyfiku, natknął się na łódź podwodną. Od razu „czknieł” mu się kaczka Hearsta (łódź u brzegów Pacyfiku? Znaczący się — „łódź tajemnicza”, „łódź nieprzyjacielska”) i chłopak zaczął kroić bomby ze swego samolotu, nie zwracając uwagi na znaki rozpoznawcze dawane przez łódź. Zbombardował ją starannie wraz z załogą po to, by po wylądowaniu przekonać się, że była to podwodna łódź... amerykańska, niejaki „Carp”.

Nie ludźmi się, że przegoda z „Carpiem” zakończy serię kaczek prasy amerykańskiej. Władze jednak USA powinny zwrócić uwagę na gatunek hearstowski „skrzydlatej zwierzyny”. We własnym interesie. Bo wyobraźmy sobie, może się przecież łatwo zdarzyć, iż gazety amerykańskie „doniosą” np., że w oknach domów na terenie USA podaje się „tajemnicze sygnały świetlne” — znak umówiony „dla nieprzyjaciela”.

No i co wtedy? A no, jakiś znów młody historyk gotów z kolei zbombardować rzęsiste oświetlony Kapitol, siedzibę Kongresu amerykańskiego, lub Białą Dom — rezydencję prezydenta. E. Tam.

Od Palestyny do Zagłębia Ruhry

Anglo-amerykańskie rozdźwięki wzbierają na sile Bizonia nowa koscia niezgody

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

Z pewnym zdziwieniem obserwują ostatnio wychowankowie „systemu zachodniego” w Niemczech coraz bardziej zaostające się sprzeczności, jakie zachodzą w poglądach ich dwu wielkich opiekunów i protektorów: tego zza Kanalu La Manche i tego zza Oceanu.

Wyrosła ze wspólnie uprawianej „antywschodniej” polityki przyjaźń wielkorządów anglosaskich, przypięczętowana układem frankfurckim w sprawie Bizonii, zdawała się i na przyszłość zapowiadać jak najlepiej, budząc uśpienie od roku 1945 nadzieje w sercach tych wszystkich, którym nie wywierały jeszcze z głowy propagandowe slogany Goebbelsa w sprawie „unii antybol-szewickiej” w Europie pod przewodnictwem Niemiec. Ale, jak się okazuje, nie ma nic

trwałego w politycznym wszechświecie, który zdaje się być cały zbudowany na diablo niepewnych podstawach, skoro nawet postawa i nakaz ONZ nie potrafili powstrzymać „czwoli-” agresji arabskiej w Palestynie.

Właśnie na sprawę Palestyny zwrócono w Niemczech szczególną uwagę.

Wprawdzie Palestyna położona jest o wiele tysięcy kilometrów od Berlina, jednak wypadki, które się rozegrały na jej terenie, wprowadziły pewne, dające się wyczuć ochlo-

dzenie w stosunkach między Anglikami i Amerykanami również i w Niemczech, tym bardziej, że w czasie walk o wpływy na terenach naftowych Palestyny, w Londynie toczył się inny, mniej głośny pojedynek, w którym ostro starły się z sobą argumenty angielskie i amerykańskie w walce o władanie Ruhrą.

W dniu 15 maja organ opinii kół angielskich w Niemczech „Die Welt”, pisał na ten temat: „Kluczem polityki amerykańskiej w Niemczech Zachodnich jest zainteresowanie strony amerykańskiej niemieckim przemysłem chemicznym, węglowym i stalowym, który nominalnie stał się chwilowo przemysłem bapańskim i w stosunku do którego dolar odgrywa rolę czynnika kontrolującego”.

Dzienniki niemieckie zanotowały tę uwagę organu Brytyjczyków, nazywając ją „wołaniem o pomoc” ze strony Anglików, którzy w Zagłębiu Ruhry, na terenie swojej strefy czują już dobrze na szyi ucisk obrotowej.

Różnice, powstałe w Londynie, musiały wkrótce znaleźć swój odzwied i na terenie Niemiec; prasa berlińska zanotowała ponownie ostrą wymianę zdań między gubernatorem amerykańskim, gen. Clayem, a przedstawicielem Anglii, gen. Robertsonem w sprawie tzw. decentralizacji wielkiego przemysłu Zagłębia Ruhry. Przy końcu tej bardzo żywionej wymiany zdań (którą obserwatorzy bezpośredni określili bez żenady — sprzeczką między obu anglosaskimi generałami, wyłazło wreszcie sztydo z amerykańskiego worka: gen. Clay zażądał, aby na czele skoncentrowanego przemysłu Zagłębia Ruhry stanął jeden z amerykańskich magnatów przemysłowych, któremu podlegałby bezpośrednio dyrektorzy niemieccy, wywodzący się w swej większości spośród b. hitlerowskich „Wehrwirtschaftsfuehrerów”.

Plan amerykański — podporządkowania całego ciężkiego i chemicznego przemysłu Bizonii kapitałowi amerykańskiemu, z całą jasnością przedstawił się generałom, politykom i przemysłowcom angielskim, wywołując wśród nich zrozumiałą niepokój, pogłębiany jeszcze bardziej antybrzytyjskim stanowiskiem, zajęтым ostatnio przez dyplomację dolarową również i na innych polach walki o międzynarodowe wpływy.

Na tle tej kampanii o przyszłość Zagłębia Ruhry i skoncentrowanego tam przemysłu niemieckiego, nabiera specjalnej wyrazistości inna kampania, prowadzona pod egidą Niemieckiej Rady Ludowej — o zjednoczoną niemiecką, demokratyczną republikę.

Kampania ta, acz pozornie ważna tylko dla samych Niemiec, w rzeczywistości wiąże się ściśle z interesami państw europejskich, a przede wszystkim tych, które sąsiadują z nią: Rzeszą. Nie jest bowiem ani dla Francji, ani dla Czechosłowacji, ani dla nas rzeczą obojętną, kto i jak gospodarować będzie w Zagłębiu Ruhry, w zakładach Kruppa, w cmentarze IG-Farben. Usiłowania amerykańskie idą, jak się rzekło, w kierunku pozyskania całego tego arsenału przede wszystkim dla siebie. Anglii skłonni byłiby pozostawić go w rękach posłusznych sobie i zjednanym dla Anglii Niemców, dla Europy natomiast — ani jedno, ani drugie rozwiązanie jest nie do przyjęcia, gdyż nie zabezpieczy jej przed wyhodowaną na rewizjonistycznej pożywce nową, niemiecką agresją.

Pozostaje więc tylko rozwiązanie trzecie, zgodne zresztą z treścią układów poczdamskich — a tym będzie zjednoczenie Niemiec, likwidacja „Bizonii” i poddanie kuźni broni niemieckiej w Ruhrze pod wspólną kontrolę tych czterech mocarstw, które w 1945 roku dla dobra ludzkości zobowiązały się wspólnie do rozbrojenia Niemiec i to raz na zawsze. Leopold Marschak.

Węgry idą naprzód Rozmach gospodarczej rozbudowy

W państwowym urzędzie planowania rozpoczęto już opracowanie nowego ogólnego planu pięcioletniego i 10-letniego planu elektryfikacji. Sekretarz stanu Andor Berei oświadczył: „Mamy nadzieję, że bieżący plan trzyletni zostanie wykonany w ciągu 2 lat i 5 miesięcy, dzięki czemu będziemy mogli rozpocząć nowy plan pięcioletni 1 stycznia 1950 roku. Produkcja przemysłu węgierskiego osiągnęła 94 proc. produkcji przedwojennej. Nasza produkcja węgla, stali, wyrobów bawełnianych i butów przekroczyła poziom przedwojenny oraz poziom przewidywany w 3-letnim planie. Poziom życiowy mas węgierskich podnosi się z dnia na dzień.”

Węgry nawiązały po wojnie stosunki handlowe z następującymi państwami: Wielką Brytanią, Polską, Rumunią, Czechosłowacją, Związkiem Radzieckim, Francją, Holandią. Rozmowy w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Argentyną i Brazylią są w toku. W myśl niedawno podpisanego w Londynie układu Wiel-

ka Brytania będzie z Węgier sprowadzać nie tylko produkty rolne, ale też znaczną ilość produktów przemysłowych. Głównym artykułem eksportowym do Anglii są bekony. Poza tym na liście eksportowanych towarów figurują: fasola, drób, sok pomidorowy, owoce, bawelna, wełna i drzewo meblowe. Wkrótce ma być zawarta umowa handlowa z Argentyną.

Pięcioletni układ gospodarczy z Czechosłowacją przewiduje głównie wymianę handlową w dziedzinie artykułów rolnych i surowców przemysłowych. Nowy układ handlowy ze Związkiem Radzieckim zawarty na 2 i pół roku odnosi się do dostaw surowców i stanowi rozszerzenie dawnego układu handlowego. Podpisana w tym miesiącu umowa handlowa polsko-węgierska jest nie tylko umową o wymianie towarowej, ale też umową o współpracy gospodarczej. Układ ten przewiduje między innymi wspólne prace badawcze, koordynowanie prac w zakresie przemysłu i komunikacji. Węgry zwiększą zasięg swego handlu zagranicznego o 20 procent.

Odpowiedź na ataki imperializmu

Umacniamy korzenie polskości Ziemi Odzyskanych Znaczenie akcji uwłaszczenia

Po przeprowadzeniu na Ziemiach Odzyskanych akcji uwłaszczenia rolniczego, rząd przystąpił do kolejnej akcji o nie mniej doniosłym znaczeniu gospodarczym i politycznym — do uwłaszczenia mienia nierolniczego. Od niedawna państwo rozpoczęło odsprzedaż na wyjątkowo dogodnych warunkach setek tysięcy domów mieszkalnych, drobnych zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych i sklepów. Akcja obejmie blisko pół miliona różnych nieruchomości.

Na czym polega znaczenie tej akcji? Trzeba przede wszystkim podkreślić, że ceny nabycia nieruchomości zostały przystosowane do możliwości finansowych świata pracy najemnej. Robotnik i pracownik umysłowy jest w uprzywilejowanej sytuacji w stosunku do nabywców z sektora prywatnego. Człowiek pracy najemnej płaci tylko 5 proc. sumy, na którą został oszacowany dany obiekt, gdy inicjatywa prywatna płaci zaś 45 procent szacunku. I tak na przykład, jeśli obiekt został oszacowany na 1 milion złotych, to pracownik najemny płaci 50 tysięcy złotych, regulując to należność w ciągu 5 lat, to znaczy w 60-ciu ratach miesięcznych (wypadałoby 800 zł z czymś miesięcznie). Inicjatywa pry-

watna płaci za ten sam obiekt 450 tysięcy zł. W ten sposób akcja uwłaszczenia nierolniczego przyczynia się do utrwalenia stanu posiadania świata pracy na Ziemiach Odzyskanych. Na dogodnych warunkach robotnik czy pracownik umysłowy staje się właścicielem domu mieszkalnego, wili i ogródkiem. Akcja ta stanie się bodźcem do ściągnięcia nowych rezerw pracowniczych na Ziemię Zachodnią. Inicjatywy prywatnej zaś, przez prawną likwidację stanu tymczasowości, który hamował w pewnym stopniu jej poczynania gospodarcze, daje ona możliwość pozytywnej pracy na polu rzemiosła i handlu. Akcja uwłaszczeniowa przyczynia się więc do uruchomienia i ożywienia na Ziemiach Zachodnich całego szeregu nowych, dotychczas bezpańskich i zaniedbanych przedsiębiorstw.

regu nowych, dotychczas bezpańskich i zaniedbanych przedsiębiorstw.

Znaczenie tej akcji uwłaszczeniowej nie ogranicza się jednak do wymienionych momentów gospodarczych. Ma ona również wielkie znaczenie ogólnopolskie. Podobnie, jak uwłaszczenie rolnicze, tak i ta akcja, poprzez ustabilizowanie stosunków własnościowych przyczynia się do ugruntowania polskości na Ziemiach Zachodnich.

I dlatego obecnej akcji uwłaszczeniowej nie należy traktować, jako akcję o charakterze finansowym ze strony państwa. Jest to dalszy ciąg naszej świadomej i celowej polityki trwałego umacniania korzeni polskości na Ziemiach Odzyskanych. Jest to nasza zdecydowana i twórcza odpowiedź na wszelkie próby rewizji naszych granic, podjęte ostatnio ze strony imperializmu amerykańsko-angielskiego i oddziałającego się pod jego wpływem imperializmu niemieckiego. A. S.



TLUMACZENIE ST. POWŁOCKIEGO

— To nie człowiek, ale zasuszonej mumia, której jedynym celem i satysfakcją jest gnębienie dzieci! W wielkim zdenerwowaniu dowodził Szarapow winę Iwanowej. To ona, ta stara wiedźma swoim sadyzmem doprowadziła Tamusię do tak straszego kroku. Moja mała była zawsze uśmiechnięta, radosna... a ta sadyzka załuli jej życie! Niech idzie pod sąd! Żadam surowej kary!

— Niech się pan uspokoi — odpowiedział agronomowi Płotnikow, — proszę mi wierzyć, nikt z winnych nie ujdzie zastróżonej kary!

Istotnie, Płotnikow z całym obiektywizmem i niezwykłą sumiennością przeprowadził wstępne dochodzenie. Niebieska teczka, w której leżały akty sprawy, pęczniała z dnia na dzień.

VI.

Tajemnica cmentarza

Pogrzeb Tamusi odbył się nazajutrz po dokonaniu sekcji. Tragicznie zmarła dziewczynkę prócz Szarapowa odprowadzili na cmentarz bliscy znajomi starego agronoma, kilku pedagogów oraz koleżdy i koleżanki Tamusi. Na cmentarzu rozegrała się wstrząsająca

scena. Szarapow rzucił się na małą trumienkę i, kurczowo ją obejmując, nie pozwalał pochować dziewczynki. Staruszka z trudem oderwano od trumny i ktoś z najbliższych przyjaciół odprowadził go na stronę. Był zupełnie nieprzytomny z rozpacz. Gdy Tamusie już pochowano i ludzie zaczęli opuszczać cmentarz, w bramie cmentarnej nagle ukazała się nauczycielka Iwanow. Wiedziała dobrze, że całe miasto, powtarzając słowa agronoma, oskarża ją o śmierć Tamusi. Ale Iwanowa nie mogła z tym się zgodzić, bo czuła się zupełnie niewinną. Była już od przeszło czterdziestu lat nauczycielką, dobrze znała psychologię dzieci i była przekonana, iż nagana udzielona Tamusi nie mogła doprowadzić małej do tak szaleńczego kroku. Iwanowa lubiła Tamusię i było jej niewymownie ciężko pogodzić się z myślą, że ta sympatyczna dziewczynka już nie żyje. Gdy się dowiedziała o pogrzebie, postanowiła pożegnać się ze swą małą uczennicą.

Na widok zgarzonej postaci starej nauczycielki, Szarapow rzucił się w jej kierunku,

krzycząc histerycznie:

— Precz stąd, morderczyno! Jak śmiałaś tu przyjść! To ty ją zabiłaś!... Precz stąd!... Szarapowa powstrzymano, ale Iwanowa nie reagowała na histeryczne okrzyki zrozpaczonego staruszka. Popatrzyła na niego smutnie i cicho wyszeptala:

— Pan się myli, panie Szarapow! — nie jestem morderczynią! — Nie zabiłam Tamusi, bo ją kochałam i życzyłam jej tylko dobra. Ale rozumiem pańską rozpacz i dlatego nie obrażam się...

Iwanowa odwróciła się od starego agronoma i skierowała się ku wyjściu. Wśród świadków tej sceny zapanowała grobowa cisza. — Stary Szarapow bezdźwięcznie płakał, oparty o ramię jednego ze swych przyjaciół. Nikt z obecnych nie odezwał się słowem. Przenikliwą ciszę przerywały tylko miarowe uderzenia łopaty. Grabarze zasypywali mogiłę.

Płotnikow również przybył na pogrzeb. — Nie zauważony przez nikogo stał na uboczu i obserwował wszystko. Współczuł bardzo staremu Szarapowowi, ale w głębi duszy nie podzielał podejrzeń agronoma w stosunku do nauczycielki. Jakaś wewnętrzna intuicja mówiła sędziemu śledczemu, iż musiały istnieć inne przyczyny śmierci Tamusi, które pchnęły nieszczęśliwą dziewczynkę do tak rozpaczliwego kroku. Prawdę mówiąc, Płotnikow sam się obawiał budzących się w jego duszy wątpliwości. Nie był pewien, czy te niejasne przypuszczenia nie powstają dlatego, że Iwanowa, jednak była matką Szury. Sumienie sędziowskie nakazywało mu obiektywną ostrożność w rozmowaniach. A przeciwko Iwanowej przemawiały fakty, co więcej, tragiczny list,

skreślony przez Tamusię na kilka minut przed śmiercią. Jednak w duszy Płotnikowa rozgrywała się wewnętrzna walka.

Gdy grabarze zakończyli swoją smutną pracę, wszyscy już opuścili cmentarz. Przy grobie został tylko stary Szarapow, który prosił obecnych, aby pozwolili mu pozostać kilka minut samemu. Zgodzono się na to, gdyż stary przyrzekł, że nie będzie już tak rozpaczal. Z trudem opuścił się na kolana i nachylił nad świeżym grobem, dotykając niemal głową wysoko usypanego kopca ziemi.

Ukryty w gąszczu krzaków Płotnikow usiadł na pniu, zdjął kapelusz i zapalił papierosa. Nie wychodziła mu z głowy tragiczna scena, która wydarzyła się przed chwilą w bramie cmentarnej. Zamyślony młody człowiek zaciągnął się dymem papierosa i nagle usłyszał jakiś kaszel. Płotnikow odwrócił się, ostrożnie rozsunął gałęzie krzaków i zobaczył Szarapow, który nie podejrzewając jego obecności, podniósł się właśnie w tym momencie z ziemi. Gdy Płotnikow spojrział na twarz starego agronoma, oczy mu się rozszerzyły ze zdziwienia. Szarapow powolnym ruchem zapalił papierosa. Miał zupełnie spokojny, niemal pogodny wyraz twarzy. Jakieś dziwne iskierki migotały w jego starczych, wyplakanych oczach. Zaciągnął się mocno dymem i obejrzał się dokoła. Wyglądał w tym momencie nie tyle na zrozpaczonego dziadka, ile na zwykłego spacerowicza, który nie wiadomo dlaczego zabłądził na cmentarz. Ten bezroski prawie spokój tak dziwnie i niesamowicie kontrastował z niedawną jeszcze, wprost szaleńczą rozpaczą, iż przyczajony w krzakach Płotnikow nie posiadał się ze zdziwienia.



PROMYK

Co się działo w malowanej skrzyni



W izbie pod oknem stoi pięknie malowana skrzynia. Stara już ta skrzynia, bo ją jeszcze babka przywoziła ze swoim wianem. A babka pochodzi z daleka. Aż spod Łowicza. Skrzynia, jak to skrzynia: wiadomo, największa bogaczka z całej izby. Bo i czego tam w niej nie ma!

Nadęła się więc i napęczniała od swych skarbów. Z nikim ani nie pogwarzy. A mogłaby przecież opowiedzieć tyle ciekawych rzeczy.

Napróżno zagadują ją słomkowe pająki. Wiszą wprost nad nią, te wiercipięty u białego pułapu. Obracają się na wszystkie strony za każdym podmuchem wiatru. — Strasznie skore do pogawędki. Wysoko wiszą, to i wszystko widzą, co się dzieje w izbie, a nawet za oknem.

Niechno zafurkocze czerwona perkalowa spódnica w kwiatki, niechno zamigocze granatowy gorsceik ze srebrnymi centkami. Oho! To już wiedzą pająki, że do Anielki idzie sąsiadka Marysia. Widzą też, że to dzień powszedni. Bo od święta, to się Marysia nie pokazuje inaczej, jak w aksamitnym gorscie. A wtedy gorsceik wyszywany jest kolorowymi szkiełkami. Nawet na mróz, choć zarzuci na siebie grubą krafiastą chustkę, jeszcze migocą te szkiełka.

A jaki to Marysia ma piękny haft przy rękawach koszulki! Jakże, krakowianka, jak się rzy. Ale przecież skrzynia babki przyjechała z innych stron. Za nic ma więc perkalowe spódniczki. Nawet fartuch, naszywany wstążkami. Skrzypki wtedy malowanymi bokami nadęta skrzynia-bogaczka.

— Nie ma to, jak wełna! Co to za chustka w kraty? Fiu! Też mi przyodziełek. A od czego wełniana pasiasta zapaska? Gdy ci ciepło, noś ją, jak fartuch, a gdy zimno, to się nią przyodziej. Obszerna, stateczna taka zapaska. Może okryć matkę z dzieckiem na rękę. I obojgu ciepło. Albo i taki stanik. Świecić, to się świeci nie gorzej od naszego. Ale czemu od dołu nie obszyta tackami, jak nasz? Sukna nie starczyło?

Z kolorami to już stara skrzynia jakoś nie wojuje. Leżą ich przecież całe pęki na samym dnie. Takie same pod Łowiczem, jak i pod Krakowem.

Z męskim przyodziewkiem też już lepiej. Leży w skrzyni dziadkowy ubiór łowicki w zgodzie z zięciowym krakowskim. Sukmany krakowskie są aż dwie. Jedna granatowa kierezja z peleryną, bogato wyszywaną na kołnierzu. Druga biała ze stojącym kołnierzem czerwonym. Taka samitka, jak ta, co w niej przysięgał naczelnik Kościuszko na Krakowskim Rynku. Są tam też i dwa skórzane krakowskie pasy. Jeden szeroki, nabijany miedzianymi kół-

kami. Drugi węższy też podzwania kółkami. Obok dziadkowa łowicka sukmana, podobna do tej białej krakowskiej. A letnie spodnie krakowskie, takie w biało-czerwone pasy ułożyły się obok dziadkowych wełnianych pasiaków łowickich.

A jeśli się kto kłóci w skrzyni, to najczęściej czerwona rogatywka krakowska, obszyta siwym barankiem:

— Nie rozpieraj się. Nie znasz się chyba na kolorach, kiedyś taki czarny.

A krakowski czarny filcowy kapelusz przysuwa się do łowickiego też czarnego choć mniejszego kuma i nic nie odpowiada na te zaczepki.

— O to, to właśnie. Gdzie też to ludziska oczy podzieli, żeby takie kapelusze nosić zamiast nas? — dogaduje zaraz łowicka granatowa rogatywka z czarnym barankiem.

— Apsik! — kichnęło coś naraz w skrzyni. — To barankowy kożuszek krakowski. Obłożyła go babka przeciw molom gałazkami bagna.

— Na zdrowie! Dobrze to pachnące bagno dla moli, ale trochę dla nas za mocne — odpowiada kożuszek łowicki.

— Ej, ej, kumie! Nie narzekajcie na to pachnidło — wtrącił się granatowy krakowski kaftan. — A patrzcie, jak mi to mo-



le pocięły czerwone wyłogi. Jakże ja się teraz światu pokażę?

— Do mojego czerwonego sznurka jakoś się nie dobrały. Ani przy kieszeni ani przy dziurkach od guzików. Ale granatowe plecycy też mi trochę pocięły — wzdycha dziadkowy łowicki spencer.

Zaraz się skończyły kłótnie i wszyscy godnie zaczęli narzekać na mole. Nie wtrącała się tylko skórzana sakiewka. Dawniej wypchana była srebrem, a ostatnio, jak babka kupiła tę łakę, mocno schudła. — A wiadomo, że chuda sakiewka nigdy nie bywa w dobrym humorze. Za to babcin czepek tytułowy! Ho, ho! Choć mocno zółkł już ze starości, rozkłada haftowaną falbanę i pohukuje, pośpiewuje, jak w czasach babcinego wesela. A wszędybyłska jedwabna chustka krakowska, co już była na tyłu chrzcinach, weselach, jarmarkach i odpustach, i to zawsze na głowie samej gospodyni!

Rozśpiewała się więc jedwabistym głosem. I wtedy w skrzyni zrobiło się naraz wesoło. Słzy oberki, krakowiaki. Aż trzeszczały boki staruchy — bogaczki!

Nie ma to, jak zgoda.

Janina Broniewska.



Drzeci ni szła do „Promyka”

Drogi „Promyku”!

Piszę do Ciebie po raz pierwszy, jako do mojego, nowego Przyjaciela. Sądzę, że napewno przyjmiesz mnie do Twego koleżeńskiego grona. Mam 12-cie lat, mieszkam we wsi Dąbrowa Nr 5, gminy Widzew, miejscowości Pabianice. Chodzę do 5-tej klasy szkoły podstawowej w Ksawerowie. Ojca mego zamordowali Niemcy w 1941 r. w więzieniu w Radogoszczu za Łodzią. Obecnie jestem tylko z mamusią w ciężkich warunkach. Nauka idzie mi bardzo dobrze. Dnia 27 października 1947 roku zostałem naczelnym redaktorem gazetki ściennej. O mojej pracy w redakcji napiszę Ci innym razem. Proszę Cię, Promyku, odpisz mi jak najprędzej.

Jan Kochanik.

ODPOWIEDZ:

Kochany Janku!

Niecierpliwisz się pewnie, że tak długo nie otrzymujesz odpowiedzi na Twój list. Prawda? Jako „kolega po fachu”, Redaktor i to w dodatku „Naczelnik” rozumiesz jednak chyba, jakie to różne, nieprzewidziane przeszkody zdarzają się w redakcjach. Wybaczysz mi pewno spóźnienie z odpowiedzią, bo? Mam także nadzieję, że nie cofniesz z tego powodu ręki, wyciągniętej do przyjaźni i współpracy. Pytałeś, czy przyjmuję Cię do grona „Promyka”wego. Jakżeż by mogło być inaczej! Nie tylko ko przyjmuję, lecz nalegam, abys stanowczo,

jako redaktor szkolnej gazetki ściennej, pamiętał stać o „Promyku”. Pisz na o Twój szkole o kolegach, nauczycielach, o Twojej matce i w ogóle o wszystkim. Bardzo bym się ucieszył, gdybyś nam tu przysłał choć jedną z gazetek ściennej. A narazie, młody kolego-redaktorze, życzę Ci powodzenia w pracy i serdecznie pozdrawiam zarówno Ciebie, jak i Twą matkę, a także całą szkołę w Ksawerowie.

Redaktor „Promyka”

Wielce Szanowny „Promyku”!

Choć czytam Cię z wielkim zapalem i z niecierpliwością oczekuję każdego wtorku, to jednak nigdy do Ciebie nie pisałem. Ciagle się jakoś bałem, że za stary na to. Teraz znów wstyd mi trochę, że piszę do Ciebie po raz pierwszy i odrzuca sprawiam Ci trudności. Mam bowiem do Ciebie prośbę: kończę teraz 6-tą klasę szkoły powszechnej, lecz ja urodziłem się w roku 1933 i powinienem już być w klasie 8-mej. Miałem zamiar z nastaniem nowego roku szkolnego przejść do szkoły przy jakims zakładzie fabrycznym lub do szkoły technicznej - przemysłowej. Dowiedziałem się jednak, że bez ukończenia 7-mlu klas do żadnej z tych szkół mnie nie przyjmą. Cóż ja jestem właśnie jeśli za czasów okupacji niemieckiej Polak nie miał możliwości się uczyć? Ja chce kształcić się dalej, aby potem służyć Polsce Ludowej. Program klasy 7-maj mógłbym przerobić w ciągu wakacji, lub też uzupełnić go wraz z pro-

gramem szkoły przemysłowej. Może za Twoim pośrednictwem, „Promyku”, przedzej bym się jakoś dostał do takiej szkoły? Ja chciałbym pójść do Szkoły Techniczno - Przemysłowej przy ul. Żeromskiego na dział elektryczny. A teraz zasylam serdeczne pozdrowienia i z całego serca życzę dalszego, pomyślnego rozwoju „Promyka”.

Eugeniusz Niewiadomski
Łódź, ul. Rokicińska 45 m. 5

ODPOWIEDZ:

Drogi chłopczel!

Z tą starością to Ty mocno przesadzasz. Masz przecież teraz najwyżej 15-cie lat. Większość młodzieży szkolnej jest obecnie tak samo jak Ty spóźniona z nauką, a jednak — choć z trudem — ale jakoś nadrabia to spóźnienie. Rozumiem całkowicie Twoje pragnienie, aby zrobić to jak najszybciej. Czyś nie próbował dostać się do przyspieszonej szkoły wieczorowej, w której przerabia się program dwóch klas w ciągu jednego roku? W myśl Twojej prośby skomunikowałem się ze szkołą przez Ciebie wspomnianą (mieści się ona przy ul. Żeromskiego Nr 115, tel. 204-31 i 204-33). Ponieważ nie zastałem dyrektora, dowiedziałem się tylko, że w ubiegłym roku był tu specjalny kurs dla młodzieży spóźnionej, lecz niewiadomo, czy to samo będzie i w przyszłym roku szkolnym. Radzę Ci wobec tego pójść tam osobiście i pomówić o wszystkim z dyrektorem, tym bardziej, że czujesz się na siłach, by przerobić program klasy 7-ej w czasie wakacji. A więc, życzę Ci powodzenia i daj częściej o sobie znać. Możesz zawsze śmiało i odważnie zwracać się z wszystkim do „Promyka”, a ten pomoże Ci, o ile to tylko będzie w jego mocy.

Redaktor.

Kochany „Promyku”!

Pragnęłabym bardzo żyć z Tobą w przyjaźni i być związaną z wszystkimi dziewczynkami i chłopcami co piszą do Ciebie. Bardzo mnie ciekawia książki i czytam dużo, choć

czasu mi brak. Chodzę do 5-tej klasy Szkoły Powszechnej we wsi Okup Wielki, a mieszkam w Okupie Małym. Uczę się średnio. Mam lat 11-cie. Zasylam serdeczne życzenia Panu Redaktorowi i wszystkim dzieciom. Z niecierpliwością będę oczekiwała odpowiedzi w następnym numerze „Promyka”.

Szumilakówna Stefania
Wieś Okup Mały

ODPOWIEDZ:

Droga Stefciu!

To właśnie dobrze się składa, bo również „Promyk” i dzieci z miast pragną się zapoznać i zaprzyjaźnić z Tobą i wszystkimi innymi dziećmi z wiosek. Twoi koledzy i koleżanki z Woli Buczkowskiej zrobią to wkrótce już nie tylko za pomocą listów, bo całą gromadą wraz ze swym nauczycielem przyjadą w gościnę do Łodzi. Miałabyś pewnie i Ty na to ochotę, prawda? To nie trudnego — dzieci z Waszej wioski nie są przecież gorsze od tych z Woli Buczkowskiej, a zapoznać się i zaprzyjaźnić — to też nie wielka sztuka. Na razie pozdrawiam i Ciebie i Twych kolegów oraz koleżanki. Wybacz, że odpowiedzi nie otrzymałaś zaraz w następnym numerze „Promyka”. Gazetka nasza jest przecież zbyt mała, żeby mogła pomieścić od razu listy wszystkich dzieci i odpowiedzi na nie. Pisuj częściej.

Redaktor.

Uwaga, uwaga, dzieci z Woli Buczkowskiej!

Wszystkie Wasze listy otrzymałem i serdecznie Wam za nie dziękuję. Odpowiem Wam na nie w następnym numerze „Promyka”. Proszę Was, dajcie mi natychmiast znać, którego dnia i o której porze przyjedziecie do Łodzi. Wasi koledzy i koleżanki ze szkół łódzkich pragną Was ugościć i zapoznać się z Wami. Gdybyście mieli przyjechać w najbliższych dniach, dajcie znać telefonicznie, bo ja Wam będę musiał szybko podać adres, pod którym będziemy Was oczekiwać. A teraz bywajcie! Do rychłego zobaczenia!

Redaktor.

Nakładem Wydziałów Szkoleniowych KC PPR i CKW PPS wydana została broszura pod tytułem: „Partia — czolowy oddział klasy robotniczej i narodu”.

Rozdział pierwszy broszury określa w lapidarniej formie rolę partii robotniczej w toczącej się zarówno w krajach kapitalistycznych, jak i w krajach demokracji ludowej wojnie klasowej między klasą robotniczą a burżuazją: „W wojnie tej... armia klasy robotniczej musi posiadać swój sztab, swoje dowództwo, swoje kadry. Kierownictwem politycznym klasy robotniczej są pracujący i narodu — jest partia”.

W dalszych rozdziałach broszura omawia rozwój partii socjal - demokratycznych starego typu, które zatraciły swój charakter rewolucyjny, i historię powstania partii proletariackich nowego typu, opartych o rewolucyjną naukę marksizmu-leninizmu. Pierwszą taką partią była partia bolszewicka w Rosji.

W rozdziale pod tytułem: „Partia — czolowy oddział klasy robotniczej i narodu” — czytamy: „Partia musi rozumieć więcej, patrzeć dalej, oceniać głębiej wydarzenia... aniżeli zdolny jest je rozumieć każdy poszczególny robotnik. Partia musi nakreślić drogę, wiodącą do zwycięstwa, ustalić plan działania”. Wobec tego, że sojusznikiem klasy robotniczej jest chłopstwo i pracująca inteligencja, „partia robotnicza powinna wchłaniać i wchłania w swoje szeregi najlepszych i najbardziej świadomych przedstawicieli chłopstwa i inteligencji”.

Ponieważ partia klasy robotniczej jest równocześnie czolowym oddziałem narodu, przeto „w szeregach partii marksistowskiej jest miejsce dla najbardziej czolowych, dla najbardziej bojowych budowniczych Polski ze wszystkich warstw narodu”.

Dla partii klasy robotniczej niepodległość i suwerenność... jest nierozdzielnie związana... z całkowitym wyzwoleniem społecznym, z socjalizmem”.

Sila partii nowego typu wynika z oparcia się o ideologię marksizmu — leninizmu, bez której to ideologii nie można nakreślić prawdziwego perspektywicznego walki i zwycięstwa. Źródłem siły partii jest umiejętne stosowanie nauki marksistowskiej, odpowiednio do konkretnej sytuacji historycznej w danym kraju, z ciągłej i nierozdzielnej więzi z masami i ze swojej zwartości organizacyjnej.

W rozdziałach VI i VII omówione są zasady centralizmu demokratycznego i zwartości ideowej, jako podstawowych zasad partii marksistowskiej.

„Linia polityczna ustalona jest w wyniku wymiany zdań i dyskusji, na podstawie uogólnienia doświadczeń, dokładnej analizy konkretnych warunków... w oparciu o naukę marksistowską. Linia generalna, przyjęta przez większość partii na Zjeździe Partijnym obowiązuje wszystkich członków Partii”.

Niższe organizacje podporządkowane są wyższemu, wykonują ich dyrektywy, składają sprawozdania ze swojej działalności.

Demokracja wewnątrz partii opiera się na wybieralności wszystkich władz partyjnych, na podporządkowaniu się mniejszości decyzjom większości i na obowiązku składania sprawozdań nie tylko niższym organizacjom partyjnym, ale również wyższym organizacjom niższym.

Dyscyplina partyjna winna być nie ślepa, lecz oparta na świadomości członków partii, na zaufaniu i autorytecie, jakie posiadają wła-

PARTIA — czołowy oddział klasy robotniczej i narodu

Założenia ideowo-polityczne i ideowo-organizacyjne nowej, Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej są w chwili obecnej przedmiotem szczególnego ożywionego zainteresowania szerokiego rzesz członków PPR i PPS. Sprawa ta wywołuje również zainteresowanie bezpartyjnych robotników, z wielką sympatią przyglądających się procesowi ideowego i organizacyjnego scalenia polskiego ruchu robotniczego.

dze partyjne u swoich organizacji i swoich członków.

Najmocniejszym grzechem w utrzymaniu jedności ideowej jest swoboda i obowiązek krytyki i samokrytyki, gdyż „uczenie się na popełnianych błędach, wyciąganie z nich nauki na przyszłość może jedynie utrwalić i utrwalić jedność ideową partii”.

Każdego członka partii obowiązuje określona praca partyjna. Zasadniczą komórką organizacyjną jest koło partyjne — produkcyjne lub terenowe.

Partia ma szczególną obowiązek, wynikające z tego, że w warunkach demokracji ludowej jest partią współzawodniczącą. „Członkowie partii winni na każdym kroku walczyć ze zwy-

Panoptikum zachodniej „kultury”

PROGRAM NR 3

Przebojowe numery światowego widowiska

Zgodnie z zapowiedzią, zmieniamy dziś ponownie program w naszym „Panoptikum demokracji i kultury zachodniej”. Oto najnowsze „przebojowe” numery:

W Detroit (USA) policja przeprowadziła skrupulatną rewizję wszystkich księgarń, poszukując książek dla dzieci o tendencji „komunistycznej”. Z tej okazji, postępowa prasa amerykańska pisze, że w najbliższym czasie policja w Detroit zamierza wydać zakaz używania czerwonej farby do malowania zabawek dziecięcych, sztyldów itp.

Dwóch pracowników naukowych, zatrudnionych w laboratoriach atomowych w Oak Ridge (USA) zostało zawieszonych w czynnościach na czas nieokreślony, celem zbadania ich „lojalności”. Trzech innych uczonych wezwano do stawienia się przed „komisją do badania działalności antyamerykańskiej”. Korespondent agencji Reutersa donosi, że podobne wezwania ma otrzymać jeszcze ponad 30 uczonych.

Kierownik wydziału aprowizacyjnego przy urzędzie do spraw realizacji planu Marshalla — Dennis A. Fitzgerald oświadczył, że kraje korzystające z marszałłowskiej „pomocy” otrzymywać będą ze Stanów Zjednoczonych jedynie mięso końskie.

W Ameryce cieszy się ostatnio wielkim powodzeniem nowa „nadrealistyczna odmiana mu-

zyki jazzowej”, t. zw. „bebop”. Jak podaje dziennik „PM”, jest to „muzyka” rozdzierająca uszy do tego stopnia, że zwykły jazz — w porównaniu z nią może się wydawać muzyką — klasyczną.

Niektórzy krytycy twierdzą, że nowa odmiana jazzu „ma w ogóle z muzyką tyle wspólnego, co np. ból gardła”.

Sąd w Johannesburgu rozpatrywał nie dawno dwie sprawy:

W pierwszej — Murzyn Jackson Kumale, oskarżony o dokonanie gwałtu na białej kobiecie, skazany został na karę śmierci.

W drugiej biały — Bert Swanpool, który po pełnił morderstwo, rzucając w ogień Murzyna, został skazany na 25 funtów grzywny.

Współzawodnictwo o punktualność i dyscyplinę pracy PZPB w Rudzie Pab. wzywają PZPB Nr 4

Już od kilkunastu tygodni są PZPB w Rudzie na drodze realizowania postawionego teraz przed całą klasą robotniczą bojowego zadania podniesienia dyscypliny pracy. O konkretnych osiągnięciach na tym odcinku mówią nam cyfry. Tak np. o ile przeciętny procent spóźnień w roku ubiegłym wynosił 2,43 (w stosunku do przepracowanych roboczogodzin), to już styczeń br. dał cyfrę o wiele mniejszą (1,43 proc.), w wreszcie w maju rb dojdzie do 0,31 proc. Podobnie przedstawia się sytuacja pod względem nieusprawiedliwionej

rodzeniem biurokratycznym, z nadwyżkami, ze wszelkimi objawami szkodnictwa”. „Organizacja partyjna w przemyśle państwowym musi być przodownikiem w walce o realizację planu gospodarczego, o zwiększenie wydajności pracy, o szerszy rozwój współzawodnicztwa pracy”.

„Zjednoczona partia będzie musiała dbać o czystość swoich szeregów”, by nie było w nich elementów obcych klasowo, elementów karierowiczowskich i zdemoralizowanych, frazesowiczów i gadułów. „Najlepszą legitymacją członka partii są fakty jego powszechnej pracy, fakty budownictwa Polski Ludowej”.

Niewielka ta broszura, podająca w formie skondensowanej, a jednocześnie przystępnej i zrozumiałej wypracowaną w ciągu wieloletnich doświadczeń klasy robotniczej naukę o partii marksistowskiej, winna być przerabiana nie tylko na wspólnych kursach szkoleniowych. Broszura ta winna być czytana i studiowana przez każdego członka PPR i każdego członka PPS i przez każdego człowieka pracy, interesującego się przełomowym momentem, jaki przeżywa polski ruch robotniczy.

A. P.

Johannesburg znajduje się w Południowej Afryce, stanowiącej — jako dominium — część składową Imperium Brytyjskiego. Wielkorządcą Afryki Południowej jest marsz. Smuts, słynny obrońca „kultury zachodniej” i gorący wyznawca rasizmu.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zabroniło londyńskiej orkiestrze filharmonicznej wzięcia udziału w festiwalu muzycznym w Pradze Czeskiej. Jednocześnie, w Londynie odbywają się przygotowania do uroczystego przyjęcia Richarda Straussa i Wilhelma Furtwänglera, dwóch muzyków niemieckich, znanych z sympatii dla hitlerizmu.

Czeskie pismo „Tvorba” zapytuje z tej okazji, czy i kiedy zabraniano orkiestrom brytyjskim wyjazdu do Niemiec i Włoch, aby w ten sposób protestować przeciwko ówczesnym rządom faszystowskim.

B. D.



— Skrzynka pytań i odpowiedzi —

Dlaczego ruch robotniczy jednoczy się szybciej w krajach demokracji ludowej niż w kapitalistycznych?

Dzisiejsze nowo-formujące się życie nasuwa każdej myślącej jednostce wiele zagadnień i spraw, wiele pytań, na które szuka odpowiedzi. Na jedno z takich pytań — skierowanych przez naszego czytelnika — zamieszczamy poniżej odpowiedź.

Otwierając tę rubrykę, która może niejedno wyświelić i wyjaśnić, prosimy wszystkich naszych czytelników — członków partii i bezpartyjnych, aby kierowali do nas listy z zapytaniami na tematy, które ich interesują. Na każdy list odpowiemy w ramach naszych możliwości.

SZANOWNY OBYWATELU REDAKTORZE! Chociaż nie jestem członkiem żadnej partii, bardzo interesuję się tym wszystkim, co zachodzi w naszym życiu politycznym. Z zadowoleniem i sympatią obserwuję fakty jednoczenia się polskiego ruchu ludowego i ruchu robotniczego, wpłynęło to bowiem na wzmocnienie jedności całego narodu polskiego, co powinno radować każdego Polaka.

Gnębi mnie jednak jedna sprawa. Otóż, w rozmowie z kolegami, jaką miałem przed kilkoma dniami, zastanawialiśmy się nad tym, dzięki czemu stał się możliwy ten proces zjednoczenia.

Jako czytelnik „Głosu Robotniczego” proszę więc o wyjaśnienie: co umożliwiło zjednoczenie się ruchu robotniczego w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej? Dlaczego to zjednoczenie się nie nastąpiło przed wojną i nie następuje w krajach kapitalistycznych? Bo muszę powiedzieć, że, na chłopski rozum biorąc, tam, gdzie klasa robotnicza musi jeszcze walczyć z burżuazją, winna ona przecież tym bardziej być połączona, bo to ułatwiłoby jej osiągnięcie zwycięstwa.

Oczekując odpowiedzi, pozostaję z szacunkiem
B. R.
(Na prośbę autora listu nie podajemy jego pełnego nazwiska).

Chętnie służymy Wam odpowiedzią. Trudno oczywiście ten obszerny temat wyczerpać w ramach jednego artykułu. Dlatego też nie możemy operować przykładami z historii ruchu robotniczego, choć byłoby to niezmiernie pouczające.

Słusznie uważacie, że tam, gdzie proletariát musiał lub musi jeszcze prowadzić walkę z burżuazją, winien on jednoczyć się dla łatwiejszego osiągnięcia zwycięstwa. Sprawa jednak jest bardziej skomplikowana, niż to się na pozór wydaje. Rzecz polega na tym, że w walce z proletariatem burżuazja posługuje się bardzo chytremi nieraz i nie bardzo rycerskimi metodami, przypominającymi metody „V kolumny” w okresie ofensywy hitlerizmu na różne kraje europejskie. Burżuazja dla ocalenia swojego panowania tworzyła i tworzy w krajach kapitalistycznych swoje agencje wewnątrz klasy robotniczej.

Partie Komunistyczne i szczerze lewicowe odłamy partii socjaldemokratycznych przeciwstawiają się naciskowi burżuazji, chcą skierować masę na drogę walki o wyzwolenie społeczne i suwerenność narodową.

Takí stan rzeczy istnieje obecnie w krajach kapitalistycznych, gdzie burżuazja jest u władzy i ma do swojej dyspozycji aparat państwowy i aparat gospodarczo-finansowy i propagandowy, przy pomocy którego może oddziaływać na ruch robotniczy.

Oto przykład: Jesienią ubiegłego roku francuska klasa robotnicza prowadziła akcję strajkową, walcząc o poprawę swojego bytu. Akcja ta kierowana była przez organizację zawodową francuskiej klasy robotniczej — CGT. Wykonując polecenie burżuazji francuskiej — w czasie trwania strajku — jeden z przywódców francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) Jouxhaux przedsięwziął akcję, mającą na celu złamanie strajku — dokonał rozłamu w CGT,

tworząc odrębną organizację zawodową „Force Ouvrière”. (Co prawda bez większego efektu, ale to już inna sprawa).

Oto drugi przykład: Klasa robotnicza Włoch prowadziła zaciętą walkę przeciwko odrodzeniu się faszystwu i przeciwko podporządkowaniu się Włoch imperializmowi amerykańskiemu. W tej walce obie partie robotnicze — komunistyczna i socjalistyczna — występowały solidarnie. Ale władza jest w rękach burżuazji. I burżuazji udało się przeprowadzić w partii socjalistycznej rozłam, a to za pośrednictwem zdrady — Saragata.

Przykłady te wyjaśniają, dlaczego w krajach kapitalistycznych trwa rozłam w ruchu robotniczym i dlaczego perspektywy jedności robotniczej są bardziej odległe, niż w krajach demokracji ludowej.

Co przyspiesza zjednoczenie się ruchu robotniczego w krajach demokracji ludowej? — W krajach tych władza znajduje się w rękach mas pracujących.

NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU I REFORMA ROLNA ZLIKWIDOWAŁY PODSTAWĘ EKONOMICZNĄ BURŻUAZJI, A CO ZA TYM IDZIE, MOŻNOŚĆ JEJ ODDZIAŁYWANIA NA KLASĘ ROBOTNICZĄ.

Aparat państwowy, prasa, radio i inne środki oddziaływania publicznego są tu wykorzystywane dla szerzenia prawdy — prawdy o tym, że interesy wszystkich ludzi pracy są jednokowe i że nie ma potrzeby, by ludzie pracy byli rozbici. Ruch robotniczy łączy swe szeregi.

Sądźmy, że uważne przestudiowanie ostatnich wypowiedzi Sekr. Gen. PPR tow. Włostwa Gomulki i Sekr. Gen. PPS — tow. Cyrankiewicza ostatecznie wyjaśni Wam Wasze wątpliwości. Wyjaśni Wam one również, że połączenie partii robotniczych w państwach demokracji ludowej stało się nie tylko możliwe, lecz również konieczne.

Zjednoczenie ruchu robotniczego znakomicie bowiem ułatwia dalszą walkę wszystkich ludzi pracy o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, o socjalizm.

ZALOGA „PLIHALA” TEŻ NIE CHCE POZOSTAĆ W TYLE

Na ogólnym zebraniu zarządu pracowników PZPDz. Nr 1 (dawniej Plihal) uchwalili rezolucję podobnej treści co zarząd „Horaka”, wzywając do współzawodnicztwa w walce o podniesienie dyscypliny pracy zarząd PZPDz. Nr 2. Na zebraniu omówiono ponadto cały szereg bolączek zarządu, których usunięcie również w poważnej mierze przyczyni się do podniesienia dyscypliny pracy.

FABRYKA IM. STRZELCZYKA RYWAŁIZUJE Z ZALOGĄ WEIGTA

W uchwałonej na wczorajszym zebraniu zarządu rezolucji pracownicy fabryki obrabiarzek im. Strzelczyka w słowach krótkich a mocnych podkreślają, jak oni rozumieją *ogólnie nie dyscyplinę pracy*. „Przez zdyscyplinowanego robotnika rozumiemy takiego, który rozpoczyna pracę punktualnie na dany wydział fabryczny. Zdyscyplinowanym robotnikiem jest ten, który w ciągu 8-godzinnej pracy wykorzystuje w pełni każdą minutę dla produkcji. Tak właśnie zobowiązujemy się wykorzystywać nasz czas pracy. Zobowiązujemy się wywiązać z nałożonych na nas przez Państwo i społeczeństwo zadań i wykonać przedmiotowo nasz roczny plan produkcji”.

Kronika kulturalna

Leningradzki uczonej, prof. Modzelewskiej, ukończył pracę nad monografią poświęconą wielkiemu uczonemu rosyjskiemu, Łobaczewskiemu. Monografia ukaze się w najbliższym czasie w wyd. Akademii Nauk ZSRR.

W sąlach Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Charkowie otwarta została wystawa prac malarzskich, graficznych i rzeźbiarskich artystów ukraińskich, obejmująca około 700 prac. Obok dzieł znanych i zasłużonych artystów, jak: prof. Kassian i prof. Szowkunienko, wystawione zostały prace wielu młodych artystów ukraińskich.

Społeczeństwo estońskie uczciło 20-lecie twórczości artystycznej znanego kompozytora estońskiego, Eugena Kampa, twórcy opery pt. „Ognie zemsty”, za którą odznaczony został w roku bieżącym nagrodą Stalinską pierwszego stopnia.

Mała racjonalizacja w PZPW Nr 2

Dotychczasowe osiągnięcia i braki

W Państwowych Zakładach Przemysłu Włókiennego Nr 2 myśl o usprawnieniu pracy i małej racjonalizacji kielkowała od dawna. W przeciągu ostatnich dwóch lat przeprowadzono wiele drobnych ulepszeń we wszystkich niemal oddziałach.

W tkalni Nr 2 przerobiono niedawno instalacje świetlne. Żarówki zostały zamontowane we właściwych miejscach i zaopatrzone w daszki (reflektory kloszowe). Dzięki temu zmniejszyło się zużycie prądu, a światło, umiejętnie wykorzystane, nie razi już robotników w oczy.

Przy sposobności, choć nie wiąże się to bezpośrednio z problemem małej racjonalizacji, warto wspomnieć, że tkalnia otrzymała nie dawno 20 półautomatycznych krosien nowej polskiej produkcji. Widnieją na nich plakietki z polskimi napisami. Rok budowy 1948. Robotnicy pracujący na nowych krosnach są z nich całkowicie zadowoleni i stwierdzają, że maszyny pracują bez zarzutu.

W wykończalni uruchomiono niewykorzystane z początku urządzenia do mokrej i suchej dekatury. Zastosowanie korytek zalewowych przy pralniach przyczynia się do poprawienia jakości tkanin oraz do zaoszczędzenia sody i mydła.

Zainstalowanie urządzeń wentylacyjnych w wykończalni przyczyniło się do podniesienia stanu higieny, a wmontowanie ochraniaczy do maszyn dodatkowo wpłynęło na wzrost bezpieczeństwa pracy. W najbliższym czasie projektuje się rozbudowę urządzeń rozpraszających parę i hydrantowych.

Szczególnie wielkie trudności napotykała fabryka z powodu braku aparatów farbierskich. Aparaty te zostały wprawdzie zamówione za granicą jeszcze półtora roku temu, ale termin dostawy stale się opóźnia i właściwie dziś jeszcze nie wiadomo, kiedy aparaty te nadejdą. Tymczasem brak aparatów farbierskich mógł zahamować pracę całej fabryki. Dobrze więc zrobiła dyrekcja, przystępując do budowy aparatu we własnym zakresie. Wprawdzie z braku stali nierdzewnej trzeba było ją zastąpić miedzią, co powoduje niewątpliwie zużycie aparatu, ale na razie instalacja została uruchomiona a produkcja nie uległa żadnej zmianie.

Puszczenie w ruch drugiej, do niedawna zespanej studni artezyjskiej, zlikwidowało raz na zawsze postoję z powodu braku wody.

Wielkim zmianom uległa również siłownia. Dawne, nieco przestarzałe urządzenia kotłowe już nie wystarczają, gdyż produkcja fabryki w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła w dwójnasób, co wymaga znacznie większych ilości pary dla wykończalni. Kotłownia pracuje do tej pory bez żadnej rezerwy i każde jej uszkodzenie powoduje przykre konsekwencje dla całej fabryki.

Budowa nowego kotła wysokopiętnego osuwa się rażno naprzód i z końcem roku bieżącego lub najdalej w początkach roku przyszłego zostanie on uruchomiony. Uwolni to ostatecznie PZPW Nr 2 od groźby „postojów energetycznych” zwłaszcza, że stary, obecnie działający kotłowiec będzie mógł być w każdej chwili zastąpiony, jako rezerwa.

W końcu roku bieżącego zastosowane również będzie automatyczne podawanie węgla do kotłowni. System ten przyczyni się do zaoszczędzenia siły roboczej.

W dalszej przyszłości przewiduje się zbudowanie nowej turbiny o mocy 2.500 kW (obecna turbina posiada jedynie 1.200 kW).

Kierownictwo fabryki przewiduje również uruchomienie terenowej kolejki wąskotorowej, łączącej oddział fabryczny d. Eisert z oddziałem d. Prussaka. Zbudowanie tej kolejki, służącej do przewozu przędzy, węgla, materiału itp. pozwoli na wyeliminowanie trakcji konnej, co przyniesie fabryce znaczne oszczędności.

Co się tyczy remontów kapitalnych, które były bardzo zaniedbane w latach okupacji, to fabryka jeszcze przed rozpoczęciem akcji małej racjonalizacji, przeprowadziła już remont 50 procent parku maszynowego. Dalsza akcja remontowa jest w toku.

Warsztaty fabryczne nie pracują jeszcze tak sprawnie, jakby należało, ale przewidywane wkrótce skomasowanie ich w jednym budynku przyczyni się na pewno do dalszego poprawienia jakości ich pracy.

PZPW Nr 2 nakreśliły sobie dość rozległy

plan małej racjonalizacji i wiele z punktów tego planu już zrealizowały, ale i wiele pozostało jeszcze do zrobienia.

Na krosnach nie widzimy jeszcze tartuchów, choć instrukcja wyraźnie tego wymaga. Nie zrealizowano również niektórych innych punktów planu.

Najbardziej jednak przykrym zjawiskiem, występującym w fabryce, jest widoczny brak poszanowania mienia narodowego. Na kłatkach schodowych i korytarzach leżą puste szpulki i rozdeptane cewki. Marnuje się odpadki wełny.

Kierownictwo fabryki, Rada Zakładowa i organizacje partyjne winny natychmiast przystąpić do energicznej i skutecznej walki z marnowaniem surowca i artykułów technicznych. W przeciwnym wypadku piękne wyniki osiągnięte przez PZPW Nr 2 w dziedzinie małej racjonalizacji mogą nie dać w praktyce większego rezultatu.

W. L.

Dworzec autobusowy PKS niezapługo bądź e oddany do użytku

Jak się dowiadujemy, pierwsza hala Państwowej Komunikacji Samochodowej jest już na ukończeniu i w najbliższym czasie będzie oddana do użytku. Obecnie wykańcza się już tylko urządzenia wewnętrzne.

Za 10 dni PKS przystąpi do budowy drugiej hali, znacznie większej, która znajdować się będzie koło pierwszej hali przy ulicy Wólczaniekiej 205-207. Wszystkie plany są już gotowe.

Za parę miesięcy Łódź zyska więc nowoczesny dworzec autobusowy, który zastąpi dworzec prowizoryczny przy ul. Wigury. (m.)

WYNIKI ZBIÓRKI NA RZECZ „ŚWIĘTA OŚWIATY”

Miejski Komitet Obywatelski „Święta Oświata” przy Inspektoracie Szkolnym w Łodzi podaje do wiadomości, że przeprowadzona w dniu 2 maja 1948 r. zbiórka uliczna na rzecz „Święta Oświaty” pod hasłem „Walki z analfabetyzmem przyniosła ogółem 613.744 zł. dochodu.

Słońce i pogoda

Ocieplenie zapowiada się na dłuższy czas

Po kilkudniowych deszczach ustaliła się wreszcie od wczoraj prawdziwa letnia pogoda.

— „Czy tylko aby utrzyma się na dłużej” —

pytamy u najbardziej miarodajnego źródła, mianowicie Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — Padaly dotychczas deszcze — słyszemy w odpowiedzi — gdyż obszar całej Eu-

ropy znajdował się w zasięgu płytkich niżów. Tak, jak i u nas, lato w Anglii, Niemczech i Szwecji, a na dodatek nad Polskę nadiągnęły duże fale wilgotnego powietrza z nad Atlantyku, co powodowało wszędzie niestanne deszcze, za wyjątkiem Szczecina i Poznania.

Obecnie ocieplenie powinno trwać przez dłuższy czas. Wiadomość tą przyjmą z zadowoleniem w pierwszym rzędzie czerwcowi wczasowicze, którym niedawne ulewy dały się we znaki zarówno w Zakopanym, w Jeleniej Górze, jak i w Gdyni, gdzie temperatura wynosiła zaledwie 10—13 stopni.

Skończony okres deszczów wpłynie też dodatnio na zboże, które wskutek nadmiernych opadów położyło się już gdzieś niedługo na polach, i na urodzaje owoców.

Rozpoczęły się wybory Komitetów Fabrycznych PPR Rok pracy PPR-owców w PZPB Nr 2

Sala Teatru Popularnego, gdzie odbyła się konferencja, tonęła w czerwieni i kwiatach. Nastroj panował uroczysty. Z gorącym aplauzem zabrani przyjęli słowa powitania przedstawiciela bratniej partii — przewodniczącego koła PPS, tow. Skrzydlewskiego. Z wielką uwagą wysłuchali referatu I sekretarza KŁ PPR, tow. Logi-Sowińskiego, który po dokonaniu przeglądu sytuacji politycznej opisał drogę, na jakiej nastąpi połączenie obu partii robotniczych.

Sekretarz ustępującego Komitetu, tow. Kasprzak, mówił w swoim sprawozdaniu o osiągnięciach, o wzroście liczebnym organizacji, o jej twórczej pracy w dziedzinie współzawodnicstwa pracy i walki o wzrost wydajności.

Pozytywnym momentem zarówno w sprawozdaniu, jak i w dyskusji było poświęcenie sporo czasu zagadnieniom produkcyjnym. Mówił o tym tow. Kozłowski, który zwrócił uwagę na to, że za mało jeszcze na wspólnych zebraniach porusza się sprawę nowego stosunku do pracy. Mówiła tow. Włodarska, która domagała się, by peepowcy byli przykładem w pracy produkcyjnej, a zwłaszcza w walce o pokój.

W sumie sprawozdanie tow. Kasprzaka i poszczególne przemówienia wykazały, że organizacja PPR w PZPB Nr 2 znacznie posunęła się naprzód — obie organizacje partyjne działają teraz zgodnie zarówno w dziedzinie politycznej, przybliżając się ku jednemu organizacyjnej, jak i pod względem produkcyjnym, przyspieszając się do wydajniejszej pracy zakładów.

Nowy Komitet Fabryczny, wybrany na konferencję, niewątpliwie jeszcze bardziej przyczyni się do wzrostu znaczenia organizacji partyjnej w Zakładach i do spełnienia przez nią postawionych przez Partię zadań.

A. P.

Na wiosennym rynku cen

Tegoroczny przednówek przewyżczyliśmy pomyślnie

Kwiecień i maj były przykładem, że tegoroczny przednówek u nas został w pełni opłacony i pomyślną sytuacją żywnościową.

W kwietniu w związku z dobrym zaopatrzeniem rynku ceny artykułów żywnościowych cechowała stabilizacja. Najważniejsze z nich: chleb, mąka, ziemniaki, mięso, słonina, kiełbasa i cukier utrzymywały się na niezmiennym poziomie. Niejednolicie jedynie kształtowały się ceny nabiału. Podczas gdy jajka, dzięki obfitej podży, systematycznie taniały, ceny masła i mleka ulegały poważnym wahaniom. Cena masła jednak już w końcu kwietnia uległa także normalizacji. Na targowiskach ukazywały się duże ilości masła, a sklepy spółdzielcze, które przedtym wydawały go zaledwie po jednej ósmej kilograma na głowę, sprzedawały masło w dowolnych ilo-

ściach co — rzecz jasna — spowodowało spadki cen.

Jeśli chodzi o mleko, to zwiększony nań popyt ze strony wytwórców lodów, piacących dowolne ceny, hamuje naturalną w tym sezonie tendencję zniżkową.

Natomiast jeśli chodzi o tzw. „nowaliki”, panuje w tej dziedzinie wciąż znaczna rozpiętość cen. Drogie są pomidory, kalafiory i szpinak, drogie, choć ostatnio staniały nieco — truskawki.

Świeże jarzyny i owoce wciąż pozostają jeszcze niedostępne dla kieszeni ludzi pracy. Dopiero powołanie do życia spółdzielni hurtowej handlu owocami i warzywami w Łodzi wpłynęłoby uzdrawiająco na stosunki, panujące na tym rynku.

Szczep.

Dwa razy więcej kołysek — niż trumien

Zwiększa się przyrost naturalny w Łodzi — ilość zgonów maleje

Powracamy stale w naszej gazecie do ciekawych cyfr, obrazujących naturalny ruch ludności Łodzi, który w ostatnim okresie przed stawia się nader dodatnio.

Kwiecień, wykazując dużą ilość urodzeń przy nieznacznej stosunkowo liczbie zgonów, nie ustępuje miesiącom poprzednim.

Kwietniowa ilość urodzeń wzrosła w stosunku do lutego o 127, w stosunku do marca o równe 100, dając nadwyżkę 878 przyrostu naturalnego. Tym samym liczba ta zbliżyła się do rekordowej liczby styczniowej, jako najwyższej po wojnie w Łodzi.

Jeśli chodzi o zgony, to ogółem było ich 557, czyli mniej, niż w marcu.

Z ogólnych zestawień wynika, że w Łodzi przeciętnie rodzi się dziennie ponad 40-roc dzieci (od 43 — 48). Umiera zaś dziennie oko-

ło 18 osób. Zapotrzebowanie więc na kołycki i wózki dziecięce jest przeszło dwa razy większe od zapotrzebowania na trumny. W wyniku przewagi liczebnej urodzeń nad zgonami ludność miasta stale zwiększa się z dnia na dzień o 25 — 30 osób.

Jeśli chodzi o przyrost napływowy ludności, to daje się spostrzec, że od szeregu miesięcy napływ do Łodzi maleje. W styczniu wynosił około 3-ch tys. miesięcznie, w lutym 2 tysiące, w marcu 1 tysiąc, w kwietniu poniżej 1 tysiąca.

Wpływa na ten stan rzeczy przede wszystkim malejąca chłonność naszego miasta, które z powodu przykłej sytuacji mieszkaniowej nie jest już w możności pomieścić nowych przybysłów.

Szczep.

Ile Łódź spożywa mięsa

Liczy mówią o podnoszeniu się stopy życiowej ludności

Wesliśmy obecnie w okres, kiedy potrawy mięsne zastępować będziemy mogli ja czynami. Jednak w okresie miesięcy zimowych w naszym jadłospisie mięso figurowało, jako potrawa specjalna, uprzejmiejowana Najlepszym tego dowodem są cyfry.

W lutym i marcu poddano w Rzeźni Miejskiej 38.764 sztuk ubojowi z czego uzyskano 3.311.820 kg. mięsa, do czego dochodzi mięso przewozowe w ilości 596.763 kg.

Najwięcej konsumowana jest wieprzowina która stanowi ponad 80 procent ogólnego spożycia, na drugie miejsce przypada wołowina

— Ile zjada dziennie mięsa mieszkańiec Łodzi? — oto ciekawe pytanie.

W stosunku miesięcznym konsumpcja wynosi około 3 i pół kg na głowę. Nie jest to może jeszcze tyle, ile wymagałyby apetyty łodzian, ale w porównaniu z danymi statystycznymi z przed lat 2-ch okazuje się o ile podniosła się nasza stopa życiowa.

W porównaniu z pierwszym kwartałem 1946 roku ogólna ilość skonsumowanego mięsa wzrosła prawie o 3 i pół procent. Przeciętnie zaś srożycie obliczone na jednego mieszkańca, wzrosło o 3 procent.

Szczep.

WABIĄCZKI zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach pierwsze miejsce zajęła Józefa Seweryniak (157.4 proc.). Genowefa Korzanowska osiągnęła 155 proc., a Osendowska - Grzelek po 151.8 proc. Na „szóstkach” wysunęła się na czoło Helena Pałkowska (126.7 proc.). Kazimiera Domańska uzyskała 123.4 proc., Stefan Pałczyński osiągnął 124 proc., a Czesław Grzelak 121.4 proc. W przedziałach odznaczyły się Maria Zoraw (179 proc.), Łucja Krawczyk (162.7 proc.) i Maria Jędrzejczak (148.9 proc.).

WPZPB Nr 2 w przedziałach (6 stron) osiągnęła Stefania Szczecińska 134.1 proc., a Antonina Jędrys 133.8 proc. Janina Jasińska (4 strony) uzyskała 139.7 proc., a Józefa Burska (3 strony) 143.4 proc. W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Zoja Skabiak (169.9 proc.), Irena Drewnowska (167.4 proc.) i Wiesława Brzezńska (166.2 proc.). Bronisław Ciula osiągnął 172.2 proc. Najlepsze wyniki na „czwórkach” osiągnęła Helena Płachta (174.2 proc.) i Irena Kucharska (171.1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” odznaczyły się Maria Grzelak (188 proc.) Genowefa Kisiel (184 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził zespół Sobczyńskiego (150.1 proc.) zespół Tosika (141.1 proc.), a zespół Człapińskiego (134.8 proc.) zespół Banaszczyka (133.3 proc.). Zespół Buchnera (118 proc.) wysunął się przed zespół Bociana (114.7 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedziałach (4 strony) wyróżniły się Józefa Malinowska (159 proc.) Antonina Andryszak (176 proc.). Władysława Lass uzyskała na 3 stronach 181 proc., a Stanisława Zakrzewska 180 proc. W tkalni (4 krosna) odznaczyły się Józefa Brzezńska (194.7 proc.), Maria Międał

(193.3 proc.) i Maria Dziedzic (192 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach” uzyskał Stefan Dybała 163.2 proc., a Józefa Głogowska 162.1 proc. Na „czwórkach” Maria Rajska osiągnęła 164.2 proc. i Stanisława Andrzejczak 173.7 proc. Helena Zapłotna (750 wrzec.) uzyskała 149.1 proc., a Genowefa Olejniczak 147.3 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” wyróżniły się Stefania Jędraszczak (163.4 proc.) i Helena Bilska (161.2 proc.). Prządka Kornelia Nowak (780 wrzec.) osiągnęła 170.3 proc., a Maria Woźniak 160.2 proc.

W PZPB Nr 9 w przedziałach Władysława Maciejak osiągnęła na 4 stronach 140.7 proc. Regina Makuła (3 strony) uzyskała 147.5 proc.

W PZPB Nr 22 w przedziałach na 4 stronach uzyskały Karolina Gogolewska i Felksa Sobczak po 162.2 proc., a na 3 stronach Józefa Krawczyk i Genowefa Kasander po 156.7 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki Maria Naporra (163.8 proc.), Józefa Nowak (160 proc.) i Zofia Florek (156 proc.).

W PZPB w Pabianicach Jadwiga Majewska (750 wrzec.) wypełniła swe zadanie w 142.6 proc. W tkalni na 8 krosnach pierwsze miejsce zajęła Aniela Ulman (169 proc.), a Wacława Borowska („szóstki”) uzyskała 161.1 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Helena Świętek (178.9 proc.) i Stanisława Bujnowicz (169.9 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 10 krosnach odznaczyły się Maria Majer (175 proc.) i Janina Stramska (159.2 proc.). Na „szóstkach” Helena Marcinak uzyskała 162.6 proc. a Albina Psiuk 165.1 proc. Leokadia Franciszkowska (6 krosien) osiągnęła 175.6 proc. i Maria Wojtyra 166.8 proc.

Kronika m. Kutna **Zaopatrywanie spółdzielni terenowych**



Komu wieszamy

Wtorek, 8 czerwca 1948 roku.
Dziś: Medarda, Seweryna.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel: 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.
Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32

Wędrownka na POLSCE

AKADEMICY Z KRAKOWA
W SPRAWIE LISTU PAPIEZA DO
BISKUPÓW NIEMIECKICH

W Krakowie odbyło się zebranie ponad 360 delegatów czterech organizacji akademickich ideowo-wychowawczych, poświęcone wyborom delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Młodzieży. Na zakończenie obrad zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której zaprotowali przeciwko stanowisku, jakie papież Pius XII zajął w liście do biskupów niemieckich.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Kutnie podaje do wiadomości, że w dniu 11 czerwca 1948 roku, o godz. 12 w południe odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji 2-ch żrebaków-ogierków jednorocznych na placu miejskim przy ul. Przemysłowej 4. Żrebaki te, zainteresowani mogą oglądać w dniu licytacji od godz. 9 rano w stajni przy ul. Przemysłowej nr 4. Warunki licytacji będą udzielane na miejscu.

Koła Gospodyń Wiejskich z całego kraju pokażą dorobek swej pracy na Wystawie Wrocławskiej

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje na Wystawie Wrocławskiej pawilon Kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej.

W pawilonie Kół Gospodyń Wiejskich wystawione będą fotografie przedstawiające prace kobiet w obradach Zrzeszeń Branżowych, w spółdzielniach wiejskich, kursach doszkoleniowych i t. d. Plansze i wykresy zapoznają zwiedzających z osiągnięciami i planami Kół Gospodyń Wiejskich na przyszłość. Pomysłowo wykonane rysunki i makiety zobrazują ludową twórczość artystyczną.

Zaopatrywanie spółdzielni terenowych

na wsi i w mieście — przejmuje „Samopomoc Chłopska” i „Społem”

W związku z powstaniem Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem”, które przejęły prawie cały zakres działania b. „Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni RP,

przeprowadzono podział pomiędzy obydwie centrale — masy towarowej, znajdującej się w magazynach, składach i sklepach.

Podział przeprowadza się w ten sposób, że każda z centrali przejmuje od-

powiedni asortyment towarów, w które zaopatrywać będzie spółdzielnie terenowe. Techniczne przeprowadzenie podziału powierzono terenowym oddziałom obydwu centrali, które otrzymały wskazówki i szczegółowe wykazy towarów.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zaopatrywać będzie spółdzielnie w całym kraju za pośrednictwem powiatowych związków spółdzielni gminnych w maszyny i urządzenia rolnicze, materiały pędne, nawozy sztuczne, materiały budowlane, białą, środki ochrony roślin i t. p. „Społem” przejmuje hurtową rozsprzedaż wszystkich artykułów spożywczych.

Niektóre artykuły jak: wyroby z drewna, węgiel, artykuły gospodarstwa domowego, materiały piśmienne, artykuły chemiczne i t. p. rozprawdzać będą obydwie centrale — każda dla spółdzielni, które są jej członkami.

Piękny zawód dla młodzieży

Dwuletnie kursy teletechniczne w Warszawie

Z dniem 1 lipca br. zorganizowane będą w Warszawie 2-letnie kursy teletechniczne przy Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Absolwenci otrzymają tytuł technika telekomunikacji i prawa takie same, jak absolwenci liceów telekomunikacyjnych.

Nauka na kursach, dostępna dla mężczyzn i kobiet, jest bezpłatna. Słuchacze kursów otrzymywać będą miesięczne wynagrodzenie, przewidziane dla pracowników poczty. Warunkiem przy-

jęcia na kursy jest nieprzekroczony 30 rok życia i posiadanie małej matury. Słuchacze kursów złożą zobowiązanie do 5-letniej pracy po ukończeniu nauki. W dniu 30 bm. kandydaci poddani będą egzaminowi z matematyki i języka polskiego w zakresie gimnazjum.

Podania o przyjęcie na kurs należy składać w terminie do 24 czerwca br. bezpośrednio w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie.

4 tysiące szkół otrzyma aparaty radiowe

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie nowowybranego Zarządu Głównego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Zebrań przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego SKRK Wł. Chyliński. Według sprawozdań prezesów okręgów SKRK główny nacisk położony jest obecnie na akcję radiofonizacji

szkół i wsi, która rozwija się pomyślnie. W roku bieżącym instalacje radiowe otrzyma 4.000 szkół.

W ramach akcji szkoleniowej przewiduje się m. in. zorganizowanie centralnego Kursu Instruktorskiego, zrzeszającego przedstawicieli SKRK z każdego powiatu. Ponadto przy wszystkich kołach Towarzystwa Krajoznawczego

zorganizowane zostaną kursy radioamatorskie.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przejmuje całkowicie zaopatrzenie instytucji, szkół organizacji społecznych i t. p. w sprzęt radiowy na dogodnych warunkach, jak również i zbyt lamp, które sprzedawane będą po cenach urzędowych tylko za pośrednictwem SKRK dla członków Komitetu.

Zarząd SKRK uchwalił ramowy plan pracy, przewidujący zorganizowanie w bieżącym roku akcji szkoleniowej, propagandowej oraz imprez ogólnokrajowych popularyzujących radio.

Zarząd SKRK postanowił wystosować list otwarty, wzywający rodziców do ofiarności na rzecz radiofonizacji danej szkoły. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju pokrywa w 50 procentach koszt radiofonizacji szkoły, 50 procent zaś potrzebnej sumy wpłacają Koła Rodzicielskie.

Sport w Aleksandrowie

Dnia 6 czerwca odbył się wyścig kolarski dla członków sekcji Klubu DKS na dystansie 65 km oraz dla członków sekcji i amatorów na dystansie 20 kilometrów. Trasa wyścigu biegła od Aleksandrowa pod Łask, z powrotem do Aleksandrowa. Start nastąpił o godzinie 11 z przed lokalu Klubu DKS przy ul. 11 Listopada.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach:

na dystansie 65 km: 1) Sędziak, czas 2 godziny 11 min. 10 sekund, 2) Siemiński, czas 2 godz. 18 min. 50 sek., 3) Mikołajczyk, czas 2 godz. 20 min. 30 sek.

Bieg ukończyło 7 zawodników.

Dystans 20 km: 1) Misiałak, czas 40 min. 2 sek., 2) Marciniak, czas 43 min. 10 s., 3) Tadeusiak, czas 44 min. 30 sekund.

Na szóstym miejscu uplasował się Babiarczyk Lucjan — kolarz o jednej nodze. Gdyby nie defekt motoru na trasie, kolarz ten zająłby jedno z pierwszych miejsc. (Szew.).

Komunikat klubu DKS — Aleksandrów

Dnia 13-go czerwca odbędzie się rewanżowe spotkanie drużyny bokserkiej DKS-u z Klubem Sportowym „Włóknarz” ze Zgierza.

Osemka DKS-u wystąpi do tego spotkania w następującym składzie (kolejność według wag): — Baranowski, Knypel, Zwierzchowski, Wielkopolan Kaczmarek, Machulski, Pawlak, Adamczyk (Mikołajczyk). (Szew.).

Wakacyjne obozy pracy Harcerskiej Służby Polsce

Powstała w lutym b. r. „Harcerska Służba Polsce” organizuje w okresie letnim kilkadziesiąt obozów w pow. krakowskim, w Zgorzele i na Dolnym Śląsku, w Wejherowie w pow. morskim i w pow. chojnickim. Grupy obozowe „HSP” wykonują szereg prac, związanych z odbudową miast i wsi, wezmą udział w akcji żniwnej i oświatowo-kulturalnej. Zuchy harcerskie w okresie letnim zajmą się również oczyszczaniem lasów, zbieraniem jagód i grzybów.

M. in. grupa obozowa „Harcerskiej Służby Polsce”, składająca się z 500

chłopców z Bydgoszczy, wyjedzie na 4-tygodniowy obóz do pow. pilskiego, gdzie zajmie się melioracją łąk nadnoteckich, zmianą nawierzchni dróg państwowych oraz weźmie udział w akcji repolonizacyjnej przez urządzenie codziennych „Ognisk harcerskich” dla ludności okolicznej. Grupa ta weźmie udział ponadto w odremontowaniu szkoły wiejskiej w Kuźnicy Czarnkowskiej. W sierpniu b. r. założony będzie obóz harcerski w okolicach Zakopanego, w ramach którego odbędą się kursy dla drużynowych Pomorza.

Będziemy produkować gaz z torfu

Pomorskie gazownie już przystępują do eksploatacji tego surowca opa łowego

Zjednoczenie energetyczne Okręgu Mazurskiego w Olsztynie przystąpiło do studiów, mających na celu eksploatację bogatych pokładów torfowych w woj. olsztyńskim na potrzeby gazowni.

Wybrano już 40 torfowisk o powierzchni od 100 do 3.000 ha położonych w pobliżu gazowni.

Jako zakłady, które będą produkować gaz z torfu, przewiduje się gazownię w Olsztynie, Kwidzynie, Elblągu, Malborku, Gizycku, Kętrzynie i Uragowie.

Na prace badawcze centralne władze energetyczne wyasygnowały 1 milion złotych.

Pod hasłem elektryfikacji wsi pokazane będą ulepszenia techniczne wprowadzone przez Koła Gospodyń Z. S. Ch. na wsi. Ekspozyty, fotografie i rysunki przedstawiają zelektryfikowane pralnie wiejskie, piekarnie oraz łaźnie Zw. Samopomocy Chłopskiej.

W dziale zdrowia wystawione zostaną apteczki domowe, fotografie przedstawiające Ośrodki Zdrowia na wsi, szkolenie przodownic zdrowia, fotografie miejscowości uzdrowiskowych dla chłopów oraz plansze obrazujące udział kobiet wiejskich w ludowych zespołach sportowych.

Wspólnie z Chłopskim Towarzystwem Przyjaciół Dzieci zorganizowana będzie makieta przedstawiająca dzieciniec wiejski.

Pod hasłem „Nigdzie o nas — bez nas” urządzony będzie dział obrazujący udział kobiet w życiu społeczno-politycznym. Wystawione zostaną fotografie przedstawiające prace kobiet w Sejmie, w partiach politycznych, w Radach Narodowych, Samorządzie, Spółdzielczości i t. d.

Walce z analfabetyzmem poświęcony będzie osobny dział z odpowiednimi wykresami i zdjęciami.

FILHARMONIA MIEJSKA Narutowicza 20
Dziś, wtorek 8 czerwca br. godzina 20 Koncert Symfoniczny, powtórzenie programu inauguracyjnego w nowej sali. Dyrygent: Zdzisław Górzynski, Solistka: Eugenia Umińska skrzypce.

Bilety w kasie Filharmonii w godz. 10 — 13 oraz od 17-ej do rozpoczęcia. 3485

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś, o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin” oraz „Grzegorz Dyndała” Moliera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś i codziennie o godzinie 19.30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRCZE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY” Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

KINA

- ADRIA — „Aleksander Newski”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
- BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
- BAŁTYK — „Zagubione dni”, godz. 16, 18,30; w niedzielę 15,30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj | Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL — „Biały Kieł”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
- MUZA — „Ofiara XXVII” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- PRZEDWIOSNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.
- ROBOTNIK — „Plomien nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedz. 16-ta.
- REKORD — „Guwernantka”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
- STYLOWY — „Timur i jego drużyna”, 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
- ŚWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
- TATRY (w ogrodzie) — Niewidzialny Detektyw 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TECZA — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21, dodatk seans o godz. 15; w niedz. 13.
- WŁOKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Zagubione dni”, godz. 15, 17,30 20; w niedz. 12,30.
- ZACHĘTA — „Pepita Jimenez”, 18,30, 20,0; w niedz. 16,30.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 8 czerwca 1948 roku
12.4 Dziennik. 12.25 Audycja rozrywkowa. 12.50 (E) „Budowa kiszarni w gospodarstwie chłopskim”. 13.00 D. z. audycji rozrywkowej. 13.20 Odczyt dla maturzystów. 13.35 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 (E) Reportaż dźwiękowy z uroczystości 3-lecia istnienia WSGW w Łodzi. 15.15 (E) Wiadomości lokalne. 15.20 (E) Felieton sportowy. 15.25 (E) Chwila muzyki tanecznej. 15.30 Reportaż z Muzeum Etnograficznego. 15.40 (E) Pieśni polskie. 16.00 Dziennik. 16.20 Kąpiel szachistów. 16.25 „Gawęda rybacka”. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Audycja kameralna. 17.05 (E) „Panna mężatka” — słuchowisko wg J. Korzeniowskiego. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.00 Muzyka lekka. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie — Dziennik. 21.00 „Wiosna ludów”. 21.10 „Ulubione melodie”. 21.45 (E) Audycja literacka. 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 22.45 (E) Muzyka z płyt. 22. 58 (E) Omów prog. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

ZEBRANIE PIŻ

I Koło Terenowe Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi zawiadamia, że w dniu 10 bm. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 97 odbędzie się zebranie informacyjne, na które zaprasza członków i sympatyków. j

D-024389

Ze sportu

Wspaniała ucieczka Pietraszewskiego

porywa publiczność zgromadzoną na torze helenowskim

Kolarze to twardzi chłopcy. Wczoraj, a więc niemal bezpośrednio po niedzielnym wyścigu Warszawa — Radom — Warszawa, zamiast odetchnąć, stanęli znów do wyścigu na 125 okrążeń toru w Helenowie. Na starcie ujrzałyśmy i Napierala, Kapiaka, Wrzesińskiego, Siemińskiego, Olszewskiego i Wójcika z Warszawy oraz z łodzian Pietraszewskiego, Salygę, Grzelaka i Czyża. Wyścig wczorajszymi nosił nazwę „Wyścigu Zwycięzców”, gdyż miały brać w nim udział dwie zwycięskie drużyny w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Do Łodzi nie przyjechał jednak Rzeźnicki i ślązacy Nowoczek oraz Wyględa, tak, że trzeba było Rzeźnickiego zastąpić Olszewskim, a ślązaków Czyżem i Grzelakiem.

Wyścig łódzki wygrała drużyna: Kapiak, Wrzesiński, Salyga, Czyż i Grzelak zdobywając w pięciu finiszach łącznie 34 punkty przed drużyną: Napierala, Siemiński, Olszewski, Wójcik i Pietraszewski — 16 punktów. Indywidualnie świecił wczoraj triumf ulubieniec publiczności łódzkiej Lucjan Pietraszewski, który na ostatnich już niemal okrążeniach potrafił wbić półtora okrążenia toru pozostałym kolegom.

PIERWSZE PRÓBY UCIECZEK

Wyścig — jak zresztą każdy wyścig długodystansowy, najciekawszym był podczas finiszu. Pierwszy finisz zakończył się zwycięstwem łodzianina Czyża przed Napieralą i Pietraszewskim. Próby ucieczki szybko były likwidowane. Drugi finisz wygrał Wrzesiński przed Kapiakiem i Salygą. Po tym finiszu udało się Wójcikowi uciec o jakieś 150 metrów.

Przez kilkanaście okrążeń Wójcik utrzymuje się na przedzie, ale ostatecznie kapituluje przed pościgiem Wrzesińskiego. Drugą ucieczkę inicjuje niedługo potem Grzelak. Łodzianinowi udaje się zdobyć 50 m przewagi i dzięki niej wygrać III finisz przed Kapiakiem i Wójcikiem. Napierala też próbuje.

Na 40 okrążeniu przed końcem wyścigu „lew szos polskich” ucieka, ale tor to nie szosa, nie ma tu ani „kocich łbów”, które tak często są pomocne w takich okolicznościach, ani wzniesień, czy zjazdów. Ciągłe trzeba kręcić w kółko i nie można zniknąć z pola widzenia swym przeciwnikom. Pietraszewski przez swoje okulary zawsze... dojrzy. Dojrzał i tym razem. Zgarbił się jak kot nad kierownicą i doszedł Napierale. Przez pewien czas jadą razem na zmianę, ale w końcu przed samym finiszem dają się dośc.

PIETRASZEWSKI DOCHODZI DO GŁOSU

Czwarty finisz był najciekawszy. Przed 200 metrami Napierala rozpoczyna zryw, ale na wirażu atakuje go Pietraszewski i przy wyjściu na prostą mają wygrując ten finisz z dużą przewagą i w ładnym stylu przed Kapiakiem, Czyżem i Wrzesińskim. Teraz wyścig zaczyna się ożywiać coraz bardziej. Pietraszewski, który do tej pory jechał bez niepotrzebnego szarpania się rozpoczyna generalny atak. Do końca wyścigu pozostało tylko 16 okrążeń toru. Pietraszewski naciska mocniej pedał i w krótkim czasie ucieka o jakieś pół okrążenia.

TRYBUNY DOPINGUJA

Trybuny zaczynają doping i jakby tym



dodają siły Pietraszewskiemu, który po ośmiu okrążeniach dochodzi do pozostałej stawki, wbijając jej jedno okrążenie. Pietraszewski, nie dość na tym, szybko wychodzi znów na czoło i z przewagą półtora okrążenia przy burzy oklasków kończy wyścig jako pierwszy w klasyfikacji indywidualnej, przebijając dystans 50 km w czasie 1 godzina i 22 minuty.

Podczas wyścigu na 40 okrążeniu ulegli kraksie i bolesnym kontuzjom Grzelak i Salyga.

Sport w ZSRR

Dynamo znów na czele

w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego



MOSKWA (obsł. wł.) Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego, zaszły w tabeli gier poważne zmiany. Dotychczasowy lider — drużyna CSKA straciła jeden punkt, remisując mecz z „Dynamo” (Minsk) i spadła na trzecią pozycję.

Na czoło tabeli wysunął się zespół „Dynamo” z Tyflisu, który po 5 grach ma 8 punktów. Drugie miejsce zajmuje moskiewski „Spartak” z 8 punktami po 6 meczach. Ostatnią drużyną w tabeli jest zespół miejscowski „Skrzydła Sowiaków”.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany jest mecz między obecnym liderem — „Dynamo” (Tyflis) i drużyną moskiewskiego „Dynamo”, znanego ze swych sukcesów zagranicznych. Spotkanie to ma się odbyć 8 bm. i może znów wprowadzić poważne zmiany w tabeli.

W Tallinie odbył się mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami republik estońskiej i gruzińskiej, zakończony w punktacji ogólnej zwycięstwem Estonii. Podczas tego spotkania ustanowionych było kilka rekordów Gruzji. I tak: mistrzyni Europy — Nina Dumbardze uzyskała w rzucie dyskiem loskoński wynik 48,32 m a w pchnięciu kulą — 12,36 m. Gokieli przebiegła natomiast 100 m w 12,9 sek.

Pierwsza tura biegów na przelaj została już w Związku Radzieckim zakończona. Uczestniczyło w niej ponad 2 miliony radzieckich robotniczej, z których większość osiągnęła wymagane minima na odznakę „Główny do pracy i obrony ZSRR”.

Odznaka wychowania fizycznego „Główny do pracy i obrony ZSRR” (GTO) została wprowadzona w Związku Radzieckim w 1921 roku i odgrywa b. poważną rolę w rozwoju maso-

wego usportowienia ludności. Oznakę otrzymuje się po osiągnięciu określonych minimum w różnych gałęziach sportu. Minima dla 1-go stopnia są następujące: (mężczyźni 16-30 lat) 8 ćwiczeń gimnastycznych, bieg na 1000 m w 3:25 min., bieg 10 km na nartach w 1:05 godz., pływanie 100 m stylem dowolnym bez czasu, bieg 150 m z przeszkodami w półtoręj minucie. Ponadto każdy zdający wybiera indywidualnie (zw. normy dopelniające), zależnie od gałęzi uprawianego sportu, 10-tyż-

wiarze: bieg na 500 m (na łyżwach) w 1 min., pływanie: bieg 50 m w 50 sek. itp.
Odznaki są w trzech stopniach: dla młodzieży szkolnej (niższe minima od podanych) i dla sportowców (wyższe minima).
Od czasu wprowadzenia odznaki (1931 r.) otrzymało ją już ponad 16 milionów osób. Liczba odznaczonych powiększa się z roku na rok, szczególnie w okresie powojennym, kiedy znaczek otrzymuje corocznie przeszło milion osób.

Turniej piłki ręcznej zespołów spółdzielczych

W sobotę i niedzielę w Helenowie odbywały się eliminacje zespołów spółdzielczych piłki ręcznej w celu wyłonienia reprezentacji na Igrzyska Związków Zawodowców, która odbędzie się w sierpniu w stolicy. Na zawodach byli obecni przedstawiciele Związków oraz specjalny komitet, który wyłonił najlepszych zawodników spośród biorących udział w turnieju. Gracze ci będą skoszarowani przed igrzyskami dla utrzymania należytej kondycji i przygotowania.

W konkurencji siatkówki męskiej TUR łódzki zdobył pierwsze miejsce przed Wrocławiem, Warszawą i Krakowem.
W siatkówce żeńskiej SKS Warszawa zdobyła pierwsze miejsce przed Wrocławiem, Warszawą i Krakowem.

Gwiazda zwycięża 7:1 w meczu towarzyskim

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim „Gwiazda” zdecydowanie pokonała ZKS „Jedność” 7:1 (5:1).
W drużynie „Gwiazdy” wyróżnili się: Rozencwaig, Erlichman i Litwak.

był czołową lokatą przed Łodzią. Goście wygrali w finale 2:0 (15:5, 15:12).
W koszykówce żeńskiej SKS Warszawa pokonał zespół łódzki.
W koszykówce męskiej TUR łódzki wygrał z Krakowem, Warszawą i Krosnem. W finale wygrał brzmiało 56:39 (25:23) z Warszawą.

Tabela ligowa

Po 10-tej rundzie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej tabela gier przedstawia się następująco:

gier	pkt.	słob. br.
1. Ruch	9	16
2. Legia	10	14
3. Cracovia	9	13
4. Polonia (Byt.)	10	13
5. Polonia (W-wa)	10	11
6. Garbarnia	10	10
7. Wisła	10	9
8. Rymer	10	8
9. ZZK (Poznań)	9	8
10. AKS	9	8
11. Warta	9	8
12. ŁKS	10	7
13. Tarnovia	10	7
14. Widzew	9	2

Dwa rekordy Polski ustanawia pływacy

WROCLAW (obsł. wł.) W ramach rozegranych we Wrocławiu zawodów pływackich między mistrzem Polski — „Piast” (Gliwice) a AZS (Wrocław) ustanowiono dwa nowe rekordy Polski.

W biegu na 400 m stylem klasycznym Krutze (Piast) ustanowił nowy rekord czasem 6:19,8. Poprzedni rekord, należący do Kaputka (Giszowiec) wynosił 6:44,6 i ustanowiony był w roku 1932.

Rzucił rekord ustanowiła sztafeta męska 4 razy 100 m stylem klasycznym (Piast, Gliwice), uzyskując czas 5:34,5.

Parazka mistrza świata

LONDYN (obsł. wł.) — Na torze Herne Hill odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo Anglii w sprincie, w których startował m.in. mistrz świata w tej konkurencji, Reg. Harris (Anglia).

Po raz pierwszy zastosowano system punktowy. Rozegrano sześć biegów, w których za zwycięstwo przyznawano 2 punkty, za porażkę zaś 1 pkt. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Anglik Barnister, zdobywając 6 punktów i tytuł mistrza Anglii przed Harrisem — 5 pkt.

Sportowcy-robotnicy na budowę Wspólnego Domu

Jeszcze do dzisiaj słyszy się „akle powiedzonka”, że sportowcy nie przyniosą dobrego, że kosztują masę forsy, którą lepiej byłoby obrócić na „godziwsze” cele.

Nie zupełnie jednak tak jest w rzeczywistości. Sport robotniczy jest inny. Już niejednokrotnie mieliśmy dowody jego ofiarności, jego uspołecznienia. Dzisiaj, gdy całe niemal społeczeństwo jest zaabsorbowane budową wspólnego domu dwóch połączonych partii PPR i PPS — sportowcy-robotnicy, także i wiek każdy z nich zasilili fundusze budowy domu z własnej kieszeni, pragnąc jeszcze jednak przyczynić się do poparcia tej akcji na szerszą skalę, występują z piękną inicjatywą rozegrania meczu piłkarskiego pomiędzy pracownikami fizycznymi, a umysłowymi.

Inicjatywa ta wyszła z Państwowych Zakładów Przemysłu Węglanego Nr 57. Na zebraniu sekcji piłki nożnej uchwalono jednogłośnie rozegrać takie spotkanie w sobotę,

dnia 26 bm. i całkowity dochód przeznaczyc na zasilenie funduszu budowy wspólnego domu.

Do komitetu organizacyjnego wstąpił z ramienia pracowników umysłowych: dyrektor naczelny H. Więckowski (wnioskodawca), ob. L. Lambrecht i ob. F. Grosman. Z ramienia pracowników fizycznych ob. ob. Malinowski, Svisio i Kmin.

„BAŁTYK” KINO „WOLNOŚĆ”
Dziś PREMIERA!
film produkcji amerykańskiej
„ZAGUBIONE DNI”
W rolach głównych:
RONALD COLMAN, GREER GARSON
Reżyser: MERWYN LE ROY